Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 182. — ROK XXXIX.

PIĄTEK 8 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Czy Niemcy zwyciężą w Lozannie?

Kiedy się konferencja lozańska kończy, nie zaszkodzi uzmysłowić sobie w ogólnym zarysie najważniejsze jej etapy.

Rozpoczęła się w d. 15. VI. od wypadku, który mógł nastrajać optymistycznie: — od porozumienia zawartego w Paryżu między Herriotem i Mac Donaldem, między Francją i Anglją. Niestety ,pokazało się później, że „porozumienie“ objęło bardzo szczupły zakres spraw, a właściwie tylko jedną; ugoda paryska (przyjęta potem przez resztę uczestników konferencji) ograniczyła się do postanowienia, że moratorjum Hoovera przedłużyć należy do końca bież. roku. Natomiast nie zapadło — jak później wypadki dowiodły — porozumienie w zasadniczej sprawie: co i jak mają Niemcy tytułem reparacyj płacić?

W tej sprawie zarysowały się od początku dwa fronty: niemiecki, że Rzesza nie może już uznać płatności nałożonych na nią w planie Younga, — i francuski, że plan Younga jest dalej w mocy... Ponieważ dwa te, diametralnie przeciwne sobie stanowiska, nie dały się uzgodnić, konferencja właściwa została przerwana, a rozpoczęły się prywatne rozmowy we dwóch, we trzech, — w szczupłem gronie przedstawicieli najważniejszych państw.

Była to chwila bardzo krytyczna dla „Lozanny“. Zdawało się, że lada moment nastąpi zerwanie jej przez którąś ze stron, a przynajmniej oficjalne odroczenie. Jeśli się to nie stało, jeśli konferencja dalej trwa, a nawet — jak brzmią ostatnio doniesienia — zmierza do pozytywnego zakończenia, to, zdaje się, jest to „zasługą“ przedstawiciela Angji, który w krytycznym momencie zdołał skłonić Herriota do nawiązania rozmów z Papenem na nowo, — a także „zasługą“ Hoovera, którego arbitralne wystąpienie w d. 23 czerwca wywarło olbrzymi wpływ na umysły. Przyznaje to „Germania“; mimo wyraźnej niechęci do Papena, nie może ona ukryć, że obecny stan sprawy reparacyj w Lozannie przedstawia się dla Rzeszy „korzystnie“.

Pod wpływem tych dwóch czynników (pośrednictwa Mac Donalda i odezwy Hoovera) nieustępliwość dwóch stron, francuskiej i niemieckiej, zaczęła ustępować kompromisowości... Ten sam Papen, który w początkach konferencji pierwszy w wywiadzie z „Matin'em“ rzucił myśl dania Francji jakiegoś „odszkodowania“ za odszkodowania wojenne, a później się tej myśli z obawy przed stronnictwami niemieckiemi wyrzekł, ten sam Papen konferuje w tych dniach nad wysokością tego właśnie „odszkodowania“ za reparacje... I znów ten sam Herriot, który przyjeżdżając do Lozanny wypowiedział pogląd, że Francja stoi na gruncie planu Younga, ten sam Herriot teraz już przestał mówić o należnościach z tego tytułu i z Papenem konferuje w sprawie wysokości „odszkodowania“ za nałożone traktatem pokojowym reparacje.

Kompromis jest więc w toku. Trzeba się spodziewać, że w najbliższych dniach zostanie definitywnie dokonany. Do pokonania są już właściwie nie wielkie trudności: głównie wysokość „odszkodowania“ za reparacje. Niemcy twierdzą, że zapłacić mogą najwyżej 2.600 miljonów mk., licząc w to już raty, które na skutek moratorjum Hoovera ciążą na niemieckiej hipotece od roku. Gdyby ten postulat niemiecki został przyjęty, Rzesza zapłaciłaby zaledwie jakie 200 miljonów właściwego „odszkodowania“.

Francja żąda 4 miljardów, skłonna jest jednak dać Niemcom takie warunki, żeby im spłata nie zrobiła wielkiego wyłomu w finansach.

Cokolwiek się stanie, wolno przyjąć, że Niemcy pozbywają się wreszcie ciężaru reparacyj. Mając do zapłacenia jeszcze jakieś 70 miljardów na podstawie planu Younga, zapłacą — oczywiście, o ile wogóle cośkolwiek zapłacą — jeszcze tylko 3. lub 4 miljardy. Lepiej się z niemi obeszła w r. 1932 „imperjalistyczna“ Francja, niż się obeszła Rzesza z Francją w r. 1871. Wtedy nie było żadnych konferencyj, ażeby Francji umożliwić spłatę 4 miljardów franków. Francja musiała je zapłacić do ostatniego centima.

Lecz Niemcy, idąc do Lozanny, miały jeszcze inny cel na oku, nie samo tylko zrzucenie z siebie ciężaru reparacyj. Chciały uzyskać pewne polityczne koncesje.

Żądania te Niemiec były z początku wcale daleko idące i groźne. Miano zamiar wytoczyć przed forum międzynarodowe sprawę „korytarza pomorskiego“, licząc na „neutralność“ Anglji i na poparcie „przyjaciół“ Polski, faszystów włoskich. Niemcy jednak odstąpiły od tego żądania — zdaje się — pod wpływem Mac Donalda, który podobno zamierza — tak przynajmniej zapewniano opinję z końcem czerwca — zaproponować państwom jakiś paroletni „rozejm“ i wstrzymanie przez ten czas wszelkich dążności do rewizji traktatów pokojowych.

Niemcy jednak nie zrezygnowały z innych żądań politycznych. W szczególności wysuwają dwa: skreślenie tego artykułu (231) traktatu wersalskiego, który orzeka, że Niemcy zawiniły wojnę, — i zrównanie Niemiec z państwami Ententy w dziedzinie zbrojeń. Musiały być te żądania poważnie postawione przez Niemcy, skoro Herriot na konferencji 6 państw w ub. środę publicznie o nich mówił. Stanowisko przez niego zajęte odnośnie do tych żądań jest na razie negatywne. „Ani jednego przecinka“ — oświadczył — nie pozwoli Francja zmienić w art. 231. Co zaś do zrównania w zbrojeniach, to musi się naprzód — powiedział — rozpatrzyć w przedstawionych projektach.

Tak tedy **trzeci tydzień konferencji lozańskiej stawia Niemcy w sytuacji bez porównania korzystniejszej, niż na początku konferencji. Wbrew przewidywaniom hitleryzm nie nastawia Europy odpornie w stosunku do Niemiec. Wydaje się raczej, jakgdyby ją przygniatał i czynił coraz skłonniejszą do ustępstw na rzecz Niemiec.**

W. Z.

Polityczne żądania Niemców.

Lozanna, 7 lipca. Konferencja Herriota z v. Papenem trwała dwie godziny i nie doprowadziła do porozumienia. Jak słychać, **rozmowa ta dotyczyła wyłącznie kwestji skreślenia art. VIII traktatu wersalskiego.** Po konferencji Herriot odmówił przedstawicielom prasy udzielenia bliższych informacyj. Oświadczył jedynie: **„Znaleźliśmy się w gąszczu projektów i planów, przez który musimy sobie dopiero utorować ścieżkę“.**

Projekt traktatu lozańskiego.

Londyn, 7 lipca. „Financial Times“ donosi z Lozanny, że **nowy projekt układu** składa się z następujących punktów: 1) **wszystkie spłaty reparacyjne Niemiec wynikające z wojny światowej zostaną zniesione;** 2) wobec skreślenia zobowiązań reparacyjnych Niemcy wyrażają gotowość płacenia w kilku ratach rocznych **sumy 3 miljardów marek złotych** do funduszu odbudowy Europy; 3) w następstwie skreślenia reparacyj **ma być unieważniony rozdział VIII traktatu wersalskiego zawierający postanowienie o odpowiedzialności Niemiec za wybuch** wojny; 4) kontrola finansowa Banku Rzeszy i kolei niemieckich zostaje zniesiona; 5) **układ** ten wejdzie w życie dopiero po ratyfikowaniu go przez parlamenty wchodzących **w rachubę** państw; 6) **państwa sygnatarne zobowiązują się** nie **popełniać żadnych czynności zdolnych do zakłócenia pokoju gospodarczego świata.** Dziennik dodaje, że z **wyjątkiem punktu 3, co do którego** Francja nie chce **udzielić swej zgody, wszystkie inne punkty zostały przychylnie przyjęte przez wszystkie delegacje.** Obecnie prowadzone są narady nad zmodyfikowaniem punktu spornego.

Herriot odrzuca niemieckie żądania.

Lozanna, (PAT.) Dziś przedpołudniem odbyła się dwugodzinna rozmowa v. Papena z Herriotem, któremu towarzyszył Paul Boncour. Obecność ministra wojny, który dotychczas w pracach konferencji lozańskiej nie brał udziału i nie zajmuje się kwestją reparacyj, świadczy, że **rozmowy te poświęcone były kwestjom politycznym.** Jednocześnie eksperci techniczni pracowali nad tekstami, które zakończą konferencję lozańską, a więc nad **właściwym** traktatem lozańskim o odszkodowaniach, nad układami 5 wierzycieli Niemiec i nad nieratyfikowaniem traktatu lozańskiego przed porozumieniem się ze Stanami Zjedn. co do długów, nad listem notyfikującym delegacji niemieckiej, że traktat lozański wejdzie w życie dopiero po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, nad deklaracją polityczną, w której sygnatarjusze traktatu lozańskiego zobowiązują się nie czynić niczego, coby mogło zakłócić pokój gospodarczy, a wreszcie nad układami co do długów państw europejskich wobec Anglji. Wszystkie te teksty mają jednak w tej chwili znaczenie raczej drugorzędne, a główną **trudnością** są w **dalszym ciągu żądania** polityczne Niemiec co do **równości praw** w dziedzinie zbrojeń oraz **uznania za wygasłą 8-mą** część Traktatu Wersalskiego **i jej czołowego** artykułu 231, proklamującego odpowiedzialność Niemiec za wojnę. **Herriot z absolutną stanowczością odrzuca te żądania niemieckie,** czemu dał wyraz w rozmowach z Papenem. Tak więc w dyskusji lozańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odszkodowań (zamiast 34 rat rocznych planu Younga po 2 miljardy mają Niemcy zapłacić tylko 3 miljardy w bonach), ale że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli v. Papen nie wycofa tych żądań, **konferencji lozańskiej trudno będzie wyjść z obecnego impasu.**

MAC DONALD ZASŁABŁ.

Lozanna 7 lipca. Premjer Mac Donald nie brał dziś udziału w żadnych rozmowach ponieważ wczoraj wieczór nagle zasłabł i stan zdrowia nie pozwala mu na większe wysiłki.

Porozumienia nie osiągnięto.

Lozanna, 7 lipca. **Po południu odbyła się nowa konferencja między premjerem Herriotem a kanclerzem v. Papenem, która również nie doprowadziła do porozumienia. Po wizycie u Herriota kanclerz v. Papen udał się w towarzystwie ministra spraw zagranicznych v. Neuratha do premjera Mac Donalda. Rozmowa ministrów niemieckich z premjerem angielskim trwała blisko dwie godziny i nie doprowadziła do porozumienia.**

Moralne powody ustąpienia Ks. Bisk. Galla.

Warszawa 7 .7. (Telef. wł.). Z kół poinformowanych wyjaśniają w sprawie przyczyn ustąpienia Ks. Biskupa Galla ze stanowiska Biskupa Polowego, że **krok Ks. Biskupa nie był podyktowany względami politycznemi.** Ks. Biskup w ciągu ostatnich dwu lat po raz trzeci **zwrócił się** do Stolicy Apostolskiej z prośbą o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Za każdym razem prośba była motywowana **stosunkami, panującemi w wojsku, które uniemożliwiały przeciwdziałanie pewnemu rozluźnieniu obyczajów.** Ks. Biskup Gall z racji swego stanowiska jest powołany do wydawania zarządzeń, majacyh na celu podniesienie poziomu moralnego armji. Zarządzenia takie muszą być jednak wykonywane. **Tymczasem wnioski Ks. Biskupa trafiały w próżnię, nie wywołując żadnej reakcji. Na pisma wysyłane przez kancelarję biskupią szef gabinetu** Min. Spraw Wojs. **major Sokołowski nie udzielał odpowiedzi.** Nie mogąc zdobyć dla swoich postulatów należytego posłuchu, Ks. Biskup zrezygnował. Wedle pogłosek, na następcę Ks. Biskupa Galla na stanowisko Biskupa Polowego powołany ma być wiceminister ks. Żongołłowiz. Wymieniają również nazwiska Ks. Mauersbergera, oraz Ks. Czuja.

Zarówno powody ustąpienia Ks. Bisk. Galla, jak i nazwiska rzekomych jego następców, podajemy na odpowiedzialność naszego korespondenta warszawskiego. — Uw. Red. „Głosu Narodu“.

Konferencja rozbrojeniowa odroczona(?)

Genewa, 7 lipca. Główny amerykański delegat na konferencję rozbrojeniową Gibson prowadził wczoraj dłuższą rozmowę telefoniczną z amerykańskim sekretarzem stanu Stimsonem. Jak słychać **rząd amerykański odnosi się przychylnie do kwestji odroczenia konferencji rozbrojeniowej do jesieni,** gdyż uważa, że jest to jedynem wyjściem z obecnej sytuacji, która grozi rozbiciem konferencji.

MARSZ. PIŁSUDSKI W PIKILISZKACH.

Warszawa, 7. 7. (PAT.) P. marsz. Piłsudski **w dniu dzisiejszym wyjechał do Pikiliszek.**

Bójki i aresztowania w Niemczech.

Berlin 7 lipca. Podczas bójki między komunistami a narodowymi socjalistami w Essen zostały dwie osoby ciężko ranne. **Aresztowano 26 hitlerowców, przy których znaleziono broń.** W Essen-Borbeck zatrzymała policja auto ciężarowe, w którem znajdowało się 57 hitlerowców. W wyniku rewizji auta **w ręce policji wpadło 15 rewolwerów, 6 kastetów, 4 sztylety, oraz kilkanaście palek gumowych i prętów żelaznych.** Wszystkich 57 aresztowano.

Teściową przyjmiesz z otwartemi ramiony jak ci na letnisko przywiezie „ANTONETKI“ z fabryki Antoni ROTHE Kraków, Sławkowska 20.

O czem piszą inni?..

Opozycja dała Polsce „Tasiemkę“.

„Gazeta Polska“ wpadła na pomysł wart uwiecznienia w kronikach dziennikarstwa. Oto hańbę swej partji, bandę „Tasiemki“, przypisać chce, ni mniej, ni więcej, tylko „opozycji“. Nawet nie samej tylko P. P. S. (do której „jaworowszczycy“ z Kercelaka należeli do r. 1927), ale „opozycji“... Przyznawszy, że „kercelakowcy“ przemalowali się na „kolor prorządowy“, „Gazeta Polska“ pisze:

„Leaderzy „parlamentarnej“ opozycji patrzą w niemem zdumieniu na to, że „kolor ochronny“ nic nie pomógł, że surowa ręka władzy spadła na karki rzezimieszków, którzy wdzięczyli się do tej władzy. Jest to dla „mężów“ opozycyjnych niezrozumiałe. Oni swoich „Tasiemków“ pochowali starannie w bezpieczne miejsca...

Cóż to za dziwna władza ci pułkownicy, którzy potrafią nie krępować się wobec Tasiemków i hjen wyborczych z Kercelaka, a zamiast laurek gotowi wypisać im wyroki?... Poprzez wszystkie złośliwości prasy opozycyjnej, wypisywane z tego powodu — przebija uparcie — **osłupienie**“.

„Osłupienie“ w szeregach opozycji jest. owszem! Ale z innego powodu!... Nie może się nam w głowie pomieścić, jak obóz „sanacji moralnej“ **(„nie może być za wiele nieprawości“**, — słowa p. marsz. Piłsudskiego) mógł przez szereg lat tolerować bandę „Tasiemki“. I jeszcze jedno dziwi, jak organ p. Jaworowskiego („Walka“) może apelować do pp. Prystora i Sławka o litość dla bandy w imię wspólnego im z bandą towarzystwa broni w r. 1905. To nas wprawia w „osłupienie“. Nie co innego!

„Taką jest logika partyjnictwa. **Nie rządy pomajowe, ale partyjnictwo stworzyło Tasiemkę.** A rządy pomajowe wypędziły go wczoraj z polityki na plac Kercelego, dzisiaj z placu Kercelego do więzienia“.

Doskonałe! A któż to p. Siemiątkowskiego o pięknem zawołaniu „Tasiemka“, zrobił radnym stolicy Polski? Także opozycja?

Mit o powrocie pańszczyzny.

Znany powieściopisarz, St. Szpotański, zastanawia się — w „Kurjerze Warszawskim“ — nad krwawemi wypadkami w Lisku.

„Ku krzyżowi — pisze — wzniesionemu ongi na pamiątkę zniesienia pańszczyzny, płynęły tłumy chłopów, aby nie dopuścić do jego zamierzonego jakoby usunięcia. Bo według chłopskich gadek, tych gadek, co to ze wsi do wsi idą i w niewzruszoną urastają wiarę, krzyż ten miał być obalony i miała być wydobyta zakopana pod nim skrzynia z dokumentami, tyczącemi się zniesienia pańszczyzny. **Krzyż zostałby obalony, dokumenty zniszczone i pańszczyzna przywrócona**“.

P. A. T. widzi w tem jedynie objaw „ciemnoty“ wsi.

„**Musiało być** — pisze Szpotański — **wielkie załamanie psychiczne**, jeśli mit ten (powrót pańszczyzny) się wyłonił, załamanie, wywołane raczej względami moralnej, niż materjalnej natury. Pańszczyzna w tradycji galicyjskiego chłopa to nietylko materjalna nędza, ale to przywilej dla jednych, a dla drugich bezprawie. Trzeba wiedzieć, koniecznie wiedzieć, jak on pańszczyznę pojmuje, aby wywoływanie przez niego jej mitu wprowadziło nas w dzisiejszy jego stan psychiczny.

W komunikacie Pata czytamy, jakoby wśród włościan rozeszły się pogłoski, że nocą ma przybyć trzech tajemniczych „osobników“, którzy krzyż obalą i pańszczyznę zaprowadzą. Baśń jest często jak hieroglif egipski, trzeba ją umieć odczytać. O tej nie wiemy, jaką treść zawiera, ale przypuszczać można, że nazwanie jej poprostu „brednią“ nie jest jej odczytaniem“.

„Załamanie psychiczne“ ludu, — oczywiście na tle beznadziejności sytuacji rolnictwa i bezradności tych, którzy losami życia gospodarczego kierują!

„Gdyby w Polsce Strzelców nie było“...

„Słowo Polskie“ jest zachwycone „Strzelcami“.

„Przejedźcie dziś — woła z emfazą — w święto lub w niedzielę po kraju. Jak Polska długa i szeroka, po miastach, mieścinach, wsiach i przysiółkach — strzelcy maszerują... Ci, których wówczas przed laty dwudziestoma jeszcze na świecie nie było, ale ci sami, z tego samego wielkiego ducha „dobrej służby“ poczęści. „Nie kameduli“ — jak powiedział na Zjeździe gen. Śmigły — ale tętniący od niepohamowanej żądzy życia i radości. I powiedzmy odrazu: **jakżeby dziś Polska wyglądała,** jakie byłoby w niej samopoczucie państwowe obywateli (tych także, których myśl i dusza w wolnem Państwie umie tylko emanować nienawiścią...) — **gdyby nie było Strzelców...**“

Jakby wyglądała? Trochę lepiej, niż dziś!

Germanofile na widowni.

P. Mackiewicz broni w „Słowie“ swoich poglądów o sojuszu polsko-niemieckim... Od tych, co bywają w Paryżu (!) — woła p. Mackiewicz — **słyszałem,**

„że nikt bardziej, jak właśnie Francuzi. zachęcają nas Polaków do wszczęcia najbardziej pokojowych kroków wobec Niemiec. Wśród rad słyszanych w Paryżu mogą się znaleźć także i zbyt daleko idące — to już jest rzecz inna, ale w każdym razie odrzucam stanowczo oskarżenie, aby propaganda za pokojowemi nastrojami pomiędzy Polską a Niemcami mogła robić „złe wrażenie w Paryżu“, jak z parafjańską zaiste naiwnością, piszą niektórzy polscy dziennikarze“.

P. Mackiewicz „słyszał“, ale nie wszystko! Istotnie są tacy Francuzi, co nawołują Polskę do porozumienia z Niemcami. Ale nie „słyszał“, że są to lewicowcy, którzy nam radzą oddać Niemcom „korytarz“.

„Wchodzimy — pisze dalej — **w dłuższy okres rządów prawicy niemieckiej.** Toteż w tych właśnie kołach należy tłómaczyć spokojnie, że dobre stosunki pomiędzy naszemi państwami przyniosą nam wzajemne korzyści“.

Śmieszne! Niechże p. Mackiewicz tłómaczy Hitlerowi, że Pomorze jest polskie! Z inną partją niemiecką, nawet z centrum, można o tem mówić, ale z hitlerowcami? W to może wierzyć tylko tak naiwny człowiek, **jak p. Mackiewicz!**

Wielkie dni Czechosłowacji.

Red. Dr. Warchałowski, bawiący w tych dniach w Czechosłowacji nadesłał nam korespondencję ze zlotu „Sokołów“, czeskiej organizacji gimnastycznej o charakterze niekatolickim. Zamieszczając ją dla dania czytelnikom obrazu wspaniałych uroczystości w Pradze śpieszymy zaznaczyć, że sympatje nasze są po stronie katolickich „Orłów“ — Uw. „Gł. Nar.“.

Praga, w lipcu.

Od szeregu dni Praga, a wraz z nią cała Czechosłowacja przeżywa swe wielkie dni — żyje pod znakiem IX ogólnosłowiańskiego zlotu sokołów. Już sam fakt napływu do stolicy nadwełtawskiej około pół miljona jak oceniają, przybyszów z kraju i zagranicy musiał zmienić oblicze miasta; ulicami udekorowanemi mnóstwem flag i girland, iluminowanemi rzęsiście wieczorem przewalają się tłumne fale ludzkie i sznury aut przypominające obraz ruchu w nowojorskich „avenue“.

Propaganda czeska pracowała usilnie, by ten wynik osiągnąć. Rząd zaprosił między in. liczne reprezentacje dziennikarzy ze wszystkich krajów Europy, także i z Polski, idąc daleko w ułatwieniach podróży i pobytu na miejscu. Wśród około setki reprezentantów prasy, przeważają słowianie.

„Sokół“, organizacja husycka, w przeważnej mierze wrogo nastawiona do katolicyzmu, i to zarówno w masie swych 663 tysięcy członków jak i w kierownictwie — cieszy się wyjątkowem poparciem i opieką rządu, bez porównania większem, niż **katolicki „Orzeł“** gimnastyczna mniej liczna, ale ideowo wysoko stojąca.

Główne imprezy zlotowe rozpoczęły się w niedzielę popołudniu. Autami oddanemi przez ministerstwo spr. zagr. do dyspozycji dziennikarzy polskich, wyjeżdżamy na długo przed godziną rozpoczęcia imprez w stronę stadjonu, licząc się z trudnościami dojazdu, wobec olbrzymich tłumów, które zdążały w tę stronę wąskiemi ulicami Pragi. Istotnie z niemałym trudem dostaliśmy się na miejsce. Wkrótce wypełniają się trybuny około 170 tysiącami widzów — około 100 tysięcy zajmuje miejsca stojące a **na arenie ćwiczy 17.000 sokołów.** Zgrupowanie takich mas robi wrażenie nieprzemijające. Gdy 17-stotysięczne szeregi wykonują na placu ćwiczenia wydaje się, jakgdyby łan kwiatów biało-błękitnych pochylał się to w lewo, to w prawo. Organizacja i wyszkolenie budzą istotny podziw. Wzruszającym był moment, gdy na arenę wyszła szczupła z 26-ciu sokołów i kilku kobiet w ludowych strojach złożona **delegacja Serbów łużyckich.** Grupka ta, z czarno-czerwonym sztandarem reprezentowała około 200 tysięcy swych ziomków ginących coraz bardziej w morzu niemieckiem. Gdy rozległy się dźwięki ich hymnu narodowego, a na trybunach podniosło się wszystko z miejsc — był to jedyny może moment, w którym tyle tysięcy ludzi oddało cześć narodowej pieśni tego, tonącego w zalewie niemieckim odłamu słowiańszczyzny. Burzliwe owacje urządzono Jugosłowianom, którzy wystąpili z licznym około 2.000 oddziałem ćwiczących.

W loży, w głównej trybunie, siedzi prezydent republiki w otoczeniu kilku sokołów; śledzi z zainteresowaniem przebieg ćwiczeń, w przerwie rozmawia żywo z przedstawianemi mu osobistościami. Obok w loży rządowej min. Benesz ze stałym charakterystycznym uśmiechem na twarzy; dalej w loży dyplomatycznej poseł Rzplitej Polskiej Dr. Grzybowski w gronie przedstawicieli państw obcych, poniżej gęsto obsadzone prasą loże głównej trybuny.

Dzięki zlotowi uzyskała Praga... moratorjum — „kryzysowe“ Conajmniej na parę miesięcy będzie mieć spokój z niedostatkiem gotówki, obficie dziś napływającej do kieszeni restauratorów, hotelarzy, kupców, tramwaju miejskiego itp. Obrót z dni zlotowych obliczają na około 500 milj. k. cz. Żadna impreza o charakterze gospodarczym, żadna wystawa, czy targi nie ściągnęłyby niewątpliwie do Pragi takich tłumów jak te, cisnące się w wąskich uliczkach starego miasta. Zjazd pomyślany był oczywiście nie jako lekarstwo na kryzys — przygotowania rozpoczęto na długo przed przesileniem. Jego głębsze podłoże, jego duszę ocenić mógł ten, kto w ubiegły poniedziałek widział powitanie oddziałów jugosłowiańskiego i rumuńskiego wojska, przybyłych reprezentacyjnie na zlot do Pragi: Tłumy wypełniające „Vaclawskie namesti“, ogarnięte były wprost szałem entuzjazmu...

Dr. J. Warchałowski

Znowu wybory!

Za monarchją i Hohenzollernami. — Najpierw dyktatura, a potem... zobaczymy! — Centrum na dawnej pozycji. — „Żelazny front“ przeciw hitlerowcom. — Państwa z tamtej strony Menu.

(Korespondencja własna)

Berlin, w lipcu.

Fale wojny domowej (bo inaczej już tego, co się dzieje na przedmieściach wielkich miast niemieckich, nazwać nie można) wydymają się i podnoszą raz po raz. Rząd Papena i jego przyjazne wobec hitlerowców stanowisko stały się momentem zwrotnym w nastawieniu i nastrojach mas robotniczych, które bez różnicy obozu i barwy partyjnej wystąpiły teraz ze stanu bierności i przeszły do akcji czynnej przeciw hitlerowcom i ich szturmówkom. Niema dnia, aby na Weddingu, w Moabicie, w Tegel czy w Neuköln nie rozgrywały się formalne bitwy uliczne między ludźmi Hitlera a socjalistami, komunistami i poprostu robotnikami.

Albowiem wszelkiej frazeologji nastanie nie kiedyś kres, a teraz, przy przejściowym rządzie Papena — w przededniu wyborów, mają się odbyć w dniu 31 bm., zaczynają spadać różne maski, kurtyna się podnosi, a na scenie ukazują się zapaśnicy — aktorzy we właściwych swych rolach.

Upadek rządu Brüninga przyspieszył moment rozgrywki między najpotężniejszemi partjami i obozami, dążącemi do zmiany stosunków, a ewentualnie i ustroju w Niemczech.

Wybory do Reichstagu, które odbędą się 31 lipca br., będą tym razem, jeśli nie decydującą, to w każdym razie jedną z ostatnich prób rozegrania na terenie parlamentarnym partji, w której chodzi o wielką stawkę, stawkę, której na imię może być **albo monarchja, albo dyktatura.**

W pierwszym rzędzie partyj, które występują za przywróceniem monarchji i wprowadzeniem znów na tron Hohenzollernów, stoją **niemiecko-narodowi pod wodzą Hugenberga.** Wydali oni już odezwę przedwyborczą, w której piszą: „Wynaturzonemu parlamentaryzmowi wejmarskiemu przeciwstawiamy ustrój z wodzem na czele. Ustrój republikański w Niemczech zawiódł na całej linji. Partja nasza dąży do utrwalenia w Niemczech **monarchji dziedzicznej“.** I dalej: „Przeciwstawiamy się zarówno dotychczasowemu systemowi centralistycznemu, jak i wpływom socjalizmu; najlepszem oparciem dla gospodarki i ładu w kraju jest i będzie zawsze silne i zorganizowane mieszczaństwo“.

Deklaracja wyraźna. Powrót do starych, dobrych czasów, do kajzeryzmu i dynastyj w krajach związkowych.

Ale od brzegów puharu do ust — nie tak blisko, jakby chciał tego stary pan, finansujący „Ufę“, koncerny prasowe i własną partję. Głośniej odeń przemawia i większy znajduje posłuch oberdemagog, niestrudzony kandydat na dyktatora — **Adolf Hitler.**

Na wiecu przedwyborczym we Frankfurcie nad Menem, przemawiający tam poseł hitlerowski, najtęższa głowa partji „Nazich“, A. Kube, oświadczył: „Niemiecko-narodowym pozostaje tylko jedna deska ratunku — przyłączenie się do nas... **Wodzem przyszłych Niemiec jest nie Alfred Hugenberg, lecz Adolf Hitler“.**

„Reszta“ programu wyborczego hitlerowców streszcza się w żądaniu oddania całej władzy w ręce Hitlera, a potem... „zobaczymy“. Najpierw dyktatura, a później robienie porządków i raj na ziemi dla dobrych, rasowych Niemców, bo ze złymi Hitler da sobie radę. Jak Hitler da sobie radę wogóle z całym problematem niemieckim politycznym i gospodarczym i czy da sobie radę — to inna rzecz. Na razie obiecuje złote góry, a zrujnowane klasy średnie, inteligencja, b. oficerowie i część bezrobotnych idą ślepo za nim. **Kilkanaście miljonów głosów ma już w kieszeni, a będzie miał zapewne i więcej jeszcze.**

Centrum wystawiło jako kandydatów na posłów na pierwszem miejscu b. kanclerza Brüninga i wodza partji, Ks. Kaasa. Hasłem wyborczem centrum jest utrzymanie konstytucji wejmarskiej, ustroju republikańskiego i walka z „kulturkampfem“ hitlerowskim, która ma podkład zarówno wyznaniowy, jak i polityczny.

Tworzący się t. zw. **„żelazny front“ antihitlerowski,** w którym biorą udział socjaldemokraci, niezależni i komuniści (ci ostatni via facti), wyobraża całość obozu robotniczego, który liczy prawie tyleż, jeśli nie więcej, co obóz hitlerowski, **z 15 do 16 milojnów ludzi.** Tutaj jedność jest, o ile chodzi o walkę czynną z groźbą dyktatury Adolfa Hitlera i regimu szturmówek. Różnice są i to znaczne, gdy chodzi o dalszy program wyborczy.

Odrębną pozycję zajmują w tej chwili **państwa związkowe południa** Bawarja, Wirtemberg i Badenja — jako takie, gdyż występują one pozatem solidarnie w obronie swych praw federalnych przeciw centralistycznym zakusom rządu Papena, a mają w podejrzeniu o te same zamiary i Hitlera, maskującego się tylko na razie ze względów taktycznych.

Szachownica gotowa, partje ustawione, gra się rozpocznie niebawem. Wyniki tej gry na olbrzymią skalę interesują bezpośrednio całą Europę.

E. R.

Oryginalny sposób walki z bandytyzmem w Mandżurji.

Największą troską rządu mandżurskiego, pomijając kłopoty polityczne i finansowe nowego państwa, jest plaga bandytyzmu, od którego cierpi ludność, zwłaszcza małych osiedli. Ekspedycje karne, japońsko-chińskie, wysyłane do odległych prowincyj, pomagają tylko chwilowo. Wobec tego powstał w gronie japońskich oficerów rezerwy projekt przesiedlenia uzbrojonych żołnierzy na terytorja, najwięcej dotknięte bandytyzmem. Projekt ten został poparty przez ministerstwo wojny, oraz zarząd kolei południowo-mandżurskiej. Również rząd Mańdżu-go, jak donosi „Tygodnik Polski“, wychodzący w Charbinie, poparł ten projekt nieoficjalnie. Dzięki szybkim pracom przygotowawczym utworzono **stowarzyszenie pod nazwą „Wschodnio mandżurskie Stowarzyszenie Osiedleńcze“,** postanawiając na pierwszem posiedzeniu przesiedlać ochotników **grupami po siedmiuset ludzi z pośród rezerwistów w wieku od 24 do 30 lat,** zupełnie zdrowych, na czele z oficerem rezerwy, **uzbrojonych w karabiny, sześć kulomiotów, pięć armat specjalnych i dwa aeroplany.** Pierwsza grupa została zorganizowana z rezerwistów 31 p. p. w mieście Chirosaki. Kierownictwo objął major rezerwy 31 p. p. Hondo. **Wszyscy osiedleńcy przyrzekli pozostać w Mandżurji na zawsze** i przyjąć natychmiast obywatelstwo mandżurskie. Grupa osiedli się w rejonie Kanto w pobliżu północnej części Korei. Grupa składa się wyłącznie z ludzi samotnych, którzy postanowili opuścić swą starą ojczyznę w dniu 20 czerwca.

Organizacja 2-giej i 3-ciej analogicznych grup wkrótce również będzie zakończona. **Żonaci członkowie pierwszej grupy otrzymali rozwody z żonami, zrzekli się praw dziedzictwa własnego majątku na korzyść krewnych etc.** Major Hondo również opuścił swą rodzinę i przysiągł do śmierci pozostać w Mań-dżou-go, liczy on lat 49. W rejonie Kant obecnie zamieszkuje zaledwie pół miljona ludności, wśród której Koreańczycy stanowią 400.000. Ziemia ta jest nadzwyczaj żyzna, lecz obfituje w znaczną ilość band. teroryzujących ludność i tamujących rozwój kraju. Członkowie pierwszych grup pochodzą z Północno-Wschodniej Japonji, którą w zeszłym roku nawiedziła klęska nieurodzaju.

———o———

Na ziemiach Rzeczplitej

Zlot młodzieży katolickiej SMP. we Włocławku.

W dniu 3-go lipca odbył się we Włocławku 12-ty Zjazd delegowanych Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, w którym wzięło udział przeszło 900 osób. Uroczystości rozpoczęły się raportem związkowym, który odebrał ks. St. Pietruszka, dyrektor włocławskiego Związku S. M. P., poczem odbyła się defilada wszystkich przybyłych oddziałów przed ks. biskupem Radońskim. Uroczyste nabożeństwo w Bazylice Katedralnej celebrował ks. kan. Kwarciański, a podniosłe kazanie wygłosił ks. St. Wojsa, dyrektor Akcji Katolickiej. Po nabożeństwie obrady zagaił ks. biskup Radoński, zwracając uwagę uczestników zjazdu na wielkie zadania, które przyświecają młodzieży i nadzieje, jakie pokładają w niej Ojciec św. i Episkopat Polski. Po odśpiewaniu Hymnu Związkowego „Hej do apelu“, przemawiali Ks. Dyr. Wojsa w imieniu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, p. wiceprezydent Markowski w imieniu Władz Miejskich i „Sokoła“, p. Dowmontowa w imieniu Narodowej Organizacji Kobiet, p. Zaborowska w imieniu Włocławskiego Koła Ziemianek. Ks. Proboszcz Straszewski w imieniu patronatów w S. M. P. i przedstawiciele prasy miejscowej p. Redaktor Dereżyński i p. Lemański.

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez ks. St. Pietruszkę organizacji S. M. P. w **okresie sprawozdawczym przybyło 147 nowych oddziałów z 4500 członków.** W czasie obrad referaty wygłosili: instruktor Gołębiewski, instruktor Trzciński, kierowniczka Barbara Mrdaczek i p. Kowalska.

Po obradach popołudniowych, na które przybył również ks. biskup Karol Radoński, odbyła się Akademia, w której wzięły udział poszczególne S. M. P. w występach śpiewackich, muzycznych, żywych obrazach i t. d.

Dziesięciodniowa Wystawa Misyjna w Warszawie.

Łącznie z zapowiedzianym na września b. r. w Warszawie pierwszym zjazdem ogólnokrajowym Związku Misyjnego Duchowieństwa, otwartą zostanie również w stolicy 10-dniowa Wystawa Misyjna. Organizuje ją specjalna komisja, powstała przy Komitecie Wykonawczym Zjazdu. Wystawa siedzibę możliwie dostępną dla publiczności znajdzie na czas jej trwania od 27-go wrześna do 6-go października włącznie, w lokalu urzędników państwowych (Nowy Świat 67). Udział w Wystawie dotychczas zapewniły liczne zakony przez dostarczenie osobliwych i pokaźnych zbiorów, kolekcjonowanych z własnych placówek misyjnych. Komisja Wystawowa (przewodn. ks. dr. Adam Cieślar, Lipowa 6), oraz ks. super. Lorek (Krak. Przedm. 1) oczekuje dalszych zgłoszeń, przyjmując z wdzięcznością deklaracje eksponatów odpowiednich, również od panów posiadaczy zbiorów prywatnych, z dziedziny osobliwości podróżniczych, dotyczących życia pogańskich szczepów i ludów kolorowych, niemniej jak przyjmuje zamówienia na stoiska wydawnictw misyjnych. (KAP.).

Uroczystości ku czci Bł. Szymona z Lipnicy.

Zeledwie kilka dni dzieli nas od uroczystości w Lipnicy Murowanej ku czci Bł. Szymona. Bł. Szymon należy do tych stu kilkudziesięciu studentów Wszechnicy Jagiellońskiej, którzy pod wpływem kazań, jakie św. Jan Kapistran głosił na Rynku krakowskim, powstępowali do różnych zgromadzeń zakonnych. Bł. Szymon wstąpił do zakonu OO. Bernardynów, których klasztor po dziś dzień wnosi się na południowych stokach Wawelu. Skoro otrzymał święcenia kapłańskie, wnet zasłynął jako płomienny kaznodzieja i niezrównany kierownik dusz w konfesjonale, a nadewszystko jako święty zakonnik, szczególniejszą pałający miłością ku Bogu utajonemu w Najświętszym Sakramencie i ku Bogarodzicy. Cóż więc dziwnego, że takiego męża powołali przełożeni na urząd magistra nowicjuszów, a król Kazimierz Jagiellończyk — na swego spowiednika. Zasłynął wreszcie jako serdeczny przyjaciel biednych i cierpiących. To też **podczas grasującej w Krakowie zarazy nie oszczędzał się bynajmniej:** widziano go w ośrodkach najbardziej zagrożonych, widziano, jak przygotowywał chorych na śmierć i zaopatrywał Sakramentami świętemi, aż wreszcie i sam uległ zarazie. Padł na posterunku jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa i odszedł po nagrodę do Pana dnia 18 lipca 1482 r. Odszedł, aby orędować w niebie za Polską. Oczekujemy chwili, kiedy Stolica Apostolska zaliczy go w poczet świętych. (KAP.).

Odznaczenie prof. dra Leona Marchlewskiego.

Jak donoszą z Zagrzebia, tamtejsza Jugosłowiańska Akademja Nauk i Umiejętności mianowała na ostatniem posiedzeniu swym członkiem profesora dr. Leona Marchlewskiego, b. rektora U. J. dyrektora zakładu chemji lekarskiej w Krakowie.

U krynickich źródeł.

Stale utrzymująca się słoneczna pogoda pierwszych dni lipca poruszyła główną falę przypływu kuracjuszy, masowo zdążającą do Krynicy, zapełniając pensjonaty i hotele i ożywiając pełnym rozgwarem salony Domu Zdrojowego, restauracje i kawiarnie. Przypływ ten zaznacza się w pięknie urządzonej w tym roku pijalni, przy kasach kąpielowych, poczekalniach lekarzy, oraz wszędzie, gdzie załatwia się przedwstępne czynności lecznicze.

Pojemne gmachy hoteli i pensjonatów stwarzają swobodny i wygodny odływ dla fali kuracjuszy bez jakiejkolwiek obawy niewygód pomieszczenia, umożliwiając tańszą niż zwykle kurację. Wśród przybyłych kuracjuszy prym jak zwykle wodzi Warszawa, a po niej Lwów, Łódź, Poznań, Kraków i Wilno. Nie brak też kuracjuszy z Kresów i zagranicy.

Niezapomniano w tym roku także o naszych milusińskich, o dziatwie, która się dotąd czuła nieswojsko w zdrojowisku nastawionym do podejmywania „starszych dzieci“, korzystających poza leczeniem także i z przyjemności, jak teatrów, dancingów, sportów, słonecznych kąpieli, oraz miłych wycieczek do dalszych lub bliższych pięknych górskich okolic Krynicy.

Dla dziatwy uruchomiono w najładniejszej części parku w pobliżu kaplicy, zdala od kurzu i gwaru „dzieciniec“, który zwalnia rodziców idących do kąpieli lub na dancing od opieki nad dziatwą, nad którą czuwa wówczas rutynowana opiekunka. Dla rozrywki dziatwy uruchomiono małe auto, krążące po asfalcie, dając emocję kierowania małym automobilistom miniaturowym pojazdem. Wielką przyjemność dla dziatwy stwarza także zwierzyniec, urządzony w parku słotwińskm, gdzie stale powiększa się stan zwierząt, a ostatnio przybyło siedm małych sarenek, dzik i para wspaniałych pawi.

Wielką ozdobą dla deptaku, a uciechą dla dzieci stały się oryginalnie pomyślane przez artystę rzeźbiarza Żeroffę betonowe kosze na śmiecie w formie rzeźb figuralnych ludzkich i zwierzęcych, które stale otaczają gromadki dzieci.

W obecności komisji odbiorczej pod przewodnictwem burmistrza Krynicy dra Górskiego, przedstawiciela państwowych zakładów tel. i radjotechnicznych, dyrekcji firmy Simens i Halske, delegata magistratu warszawskiego, straży pożarnej i w. i., odbył się pokaz próbny aparatu pożarniczo-alarmowego. Pokaz ten wypadł doskonale. Elektryczna centrala automatyczna sygnalizuje pożar zapomocą ostrzegacza, podającego skąd pochodzi alarm i gdzie straż ogniowa ma skierować akcję ratowniczą. Inowacja ta będąca wyrazem wynalazków ostatnich zdobyczy techniki ma doniosłe znaczenie, szczególnie dla takiej miejscowości jak Krynica, gdzie rozrzucone na zboczach setki drewnianych will, ukrywa czy to starodrzew parków, czy też kępy lasów, utrudniając spostrzeżenie wybuchającego pożaru.

Próbna jazda pociągu przyspieszonego między Krakowem a Krynicą powinna także zainaugurować akcję w kierunku usprawnienia komunikacji kolejowej, która pozostawia wiele do życzenia z krzywdą dla największego zdrojowiska w Polsce. Należałoby wprowadzić większą ilość pociągów pospiesznych z wagonami wprost z głównych miast polskich, a przedewszystkiem wycofania starych zniszczonych wozów, przynoszących ujmę dyrekcji kolejowej, a narażających na niewygodę zdążających do Krynicy kuracjuszy.

Ostatnio bawił w Krynicy niedościgniony humorysta p. Leon Wyrwicz, inaugurując bardzo udałym swym występem główny sezon krynicki, w przededniu rozpoczęcia przedstawień teatru lwowskiego. Sala przepełniona po brzegi oklaskiwała żywiołowo ulubieńca Krynicy. Ponadto w gmachu teatru gościł również przed rozpoczęciem sezonu teatralnego Dyr. Pilarski dając „Sztubbę“ oraz kilka jeszcze udałych przedstawień. Stęskniona za teatrem publiczność wypełnia po brzegi widownie grającego obecnie z wielkiem powodzeniem teatru lwowskiego.

Zofja Morawska.

„Przewodnik Katolicki“ pismem nieprawomyślnem.

W jednej z parafij w okolicach Wilna wielką poczytnością cieszy się „Przewodnik Katolicki“. Paręset egzemplarzy „Przewodnika“ przychodzi na ręce miejscowego księdza proboszcza, który je rozdziela w ten sposób, że nadpisuje na poszczególnych egzemplarzach nazwiska prenumeratorów, ci zaś odbierają pismo z kancelarji parafjalnej. Przed paru tygodniami do księdza proboszcza zgłosili się dwaj urzędnicy miejscowego urzędu gminnego, którzy prenumerowali „Przewodnika“, prosząc, by nazwiska ich nie były nadpisywane na przeznaczonych dla nich egzemplarzach pisma, które zresztą pragną **otrzymywać nadal jednak potajemnie. Prośbę swoją motywowali tem, że w urzędzie gminnym spotykają ich różne przykrości z tego powodu, że są prenumeratorami „Przewodnika Katolickiego“.**

Widocznie w gminie tej, a może i w powiecie, są ludzie władzę mający, dla których nawet „Przewodnik Katolicki“ jest pismem nieprawomyślnem. (KAP.).

Tajemniczy legat Rosjanina dla Częstochowy.

W najbliższej przyszłości Częstochowa ma otrzymać na budowę szkół powszechnych 78.000 złotych, zapisanych w testamencie dla miasta przez zmarłego w 1880 r. Włodzimierza Teniszewa. Zmarły przed 52 laty Teniszew był rzekomo prezydentem m. Warszawy, a jak twierdzi inna wersja, oficerem jednego z pułków gwardyjskich w Warszawie. **Miał on brać udział w tłumieniu powstania w 1863 roku, a następnie gnębiony widocznie wyrzutami sumienia zapisał dla Częstochowy, Kalisza, Łowicza i Sochaczewa po 30.000 rubli na budowę szkół.** Legaty były zabezpieczone na majątku Marywil pod Warszawą. Sprawa realizacji legatu utknęła przed laty i dopiero teraz zeszła na realne tory.

Wielka panama przemytnicza.

Na Górnym Śląsku aresztowano kilkanaście osób, które należały do szajki przemytników. Szajka przemycała przez odcinek graniczny w Orzegowie jedwabie, sacharynę i środki lecznicze. Na czele szajki stali żydzi: Stern z Katowic, Winer zaopatrujący w przemycany towar Warszawę, Majer z Sosnowca i Halpern z Krakowa. Przywódczynią była Aniela Polczykowa z Nowej Wsi. **Do tej pory udowodniono szajce przemyt 700 kg. sacharyny, 2.000 metrów jedwabiu, kilka tysięcy par pończoch, oraz większej ilości środków leczniczych.** Śledztwo w tej sprawie toczy się dalej.

———o———

URATOWAŁ Z TOPIELI 3 DZIEWCZĘTA, A WŚRÓD NICH SWĄ CÓRKĘ. Na jeziorze Trockiem podczas przejażdżki łodzią nastąpiła katastrofa. Łódź z trzema uczennicami wywróciła się na środku jeziora. Pasażerki początkowo usiłowały płynąć, lecz wskutek przestrachu i zmęczenia poczęły tonąć wzywając pomocy. Na krzyk dziewcząt pośpieszył z pomocą **podoficer K. O. P., który przy pomocy jakiegoś kadeta uratował dziewczęta z topieli.** Jakież było zdziwienie i radość bohaterskiego podoficera, gdy **wśród dziewcząt ujrzał i swoją 17-letnią córkę.**

Niezwykle śmiałe kłamstwa

o wiecu Stron. Nar. w Wadowicach.

Przywykliśmy już do tego, że w prasie sanacyjnej znajdujemy, delikatnie mówiąc, nieścisłości, ale nie codziennie można się spotkać z kłamstwami tak zuchwałemi, jak w sprawie wiecu Stron. Narodowego w Wadowicach. Z wiecu tego, rozbitego — jak to opisaliśmy w numerze poniedziałkowym — przez bojówkę sanacyjną, czyni się ni mniej ni więcej, tylko bójkę między... Stron. Narodowem a Obozem Wielkiej Polski.

„Słowo Polskie“ (Nr. 185) pod tytułem **„Jak Obwiepol gromił nożami endecję“?** twierdzi, że O. W. P. chce rządzić Stron. Narodowem i że na wiecu usiłował narzucić wszystkim swego przewodniczącego.

„Na sali — pisze — wybuchła bijatyka. **Członkowie O. W. P. zwartą ławą rzucili się na zwolenników Stronnictwa Narodowego.** W ruch poszły laski, krzesła, nawet stoły. Przewodniczący, rzecz prosta, nie mógł opanować sytuacji, wobec czego przedstawiciel starosty zgromadzenie rozwiązał, a policja rozdzieliła walczących“.

Dosłownie tak pisze „Słowo Polskie“. Prawie to samo pisze również sanacyjny „Dzień Pomorski“, który pokpiwa sobie z wartości „obozu narodowego“.

Gdyby te i inne pisma dostały się do rąk Wadowiczan, przekonaliby się oni, ile prawdy jest w prasie sanacyjnej. Ale ze względu na „poczytność“ tych pisemek jest to oczywiście niemożliwe.

Jeszcze raz więc stwierdzamy, **że wiec został rozbity przez bojówkę sanacyjną i wśród okrzyków „Niech żyje marsz. Piłsudski“!** Nazwiska członków „Strzelca“, którzy brali udział w napadzie, znane są powszechnie i chyba zajmie się nimi sąd, bo ze względu na ciężkie poranienie prelegenta, sprawa jest zbyt poważną, by można ją było zlekceważyć. Napad był zgóry uplanowany. O wiecu Stron. Nar. powiadomione zostały oddziały „Strzelca“ nietylko w Wadowicach, lecz w całej okolicy. A na wiec przyszło dużo miejscowych sanatorów z komisarzem rządowym na czele.

———o———

Z całego świata.

Profanacja kościoła przez hitlerowców.

W niedzielę do jednego z kościołów katolickich w Recklinghausen **wkroczył podczas nabożeństwa oddział hitlerowców, składający się z 80 ludzi w pełnem umundurowaniu i ze sztandarem hitlerowskim. Mimo protestu księdza, hitlerowcy demonstracyjnie pozostali do końca nabożeństwa.** Wydarzenie to wywołało u miejscowej ludności katolickiej ogromne oburzenie.

„Polski szpieg“ we Francji.

Nie tak dawno pisma francuskie doniosły o aresztowaniu szpiegów Polaków. Nawet dzienniki paryskie nie ukrywały zdziwienia: „Polacy szpiegami? We Francji? Na rzecz Sowietów?“ — Sprawa wyjaśniła się wkrótce. Oto **głównym bohaterem tej afery był „Polak“ słuchacz uniwersytetu — Szaja Ber, który nie przebywał dotąd jeszcze w Polsce i nie umie dobrze po polsku.** Jego kolegą, siedzącym już też w kryminale jest Izaak Bir, posiadający paszport rumuński. **Trzeci, podobno również „Polak“ to Aller Senpel Strauss.** Sprawa więc „polskich“ szpiegów została wyjaśniona.

Delegat Dyrekcji Kolei Państwowej w Katowicach

ukarany za kradzież w Berlinie.

Jak donosi „Polonja“, dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach wydelegowała swego czasu, jako przedstawiciela do posiedzeń polsko-niemieckich w Berlinie, dotyczących taryf węglowych, doktora praw Wł. Kuźniaka. Dr. Kuźniak przybył do Berlina 28-go czerwca, a **w tych dniach został aresztowany za kradzież dokonaną w firmie Tietz. Miał on mianowicie skraść aparat fotograficzny.** Pozatem przy rewizji znaleziono u niego kilka innych drobnych przedmiotów, pochodzących z firmy „Wertheim“. Oskarżony tłomaczył się, że przedmioty te zakupił u Wertheima, natomiast **nie umiał objaśnić, z jakiego powodu przywłaszczył sobie towar u Tietza.** Dla objaśnienia dodał, że **w swoim czasie występował jako medjum, i wówczas znajdował się w podobnym stanie, jak przy popełnieniu tego czynu. Sąd skazał dr. Woźniaka na 10 dni więzienia.** Obecnie dr. Kuźniak bawi we Frankfurcie nadal jako delegat.

Skarb na strychu.

Jak podaje „Journal de Rouen“ pewien paryski „kunsthaendler“ zdobył za 500 franków skarb, oceniany na dziesiątki tysięcy. Niejaki Dupuis mieszkaniec Rouen, porządkując na strychu i przewracając rozmaite graty, znalazł pięć obrazów, które otrzymał w swoim czasie od słynnego malarza Gauguin'a, jako zapłatę za dług. Obrazy wydały się poczciwemu mieszczuchowi tak wstrętne, że wyrzucił je coprędzej na strych. Odnalazłszy je obecnie, posłał je na licytację w salonie sztuki w Rouen, gdzie przyjezdny paryżanin specjalista nabył ją za śmieszną cenę 500 franków. **Gauguin'a obrazy mają dzisiaj cenę, dochodzącą do dziesiątków tysięcy franków.**

Wykrycie skarbu piratów.

Kanadyjsko-amerykańskiej ekspedycji, kierowanej przez inżyniera Claytona udało się odkryć przy pomocy elektrycznej „różdżki czarodziejskiej“ t. zw. mettalofonu, **olbrzymi skarb pirata Thompsona, ukryty na wyspach Kokosowych.** Skarb ten wartości pół miljarda złotych starali się ocalić Hiszpanie uchodząc w 1813 r. przed Szymonem Boliwarem. Na okręcie zostali oni wymordowani przez podstępnego kapitana Thompsona, który ukrył skarb w jaskiniach wysp Kokosowych. Nad odszukaniem tych skarbów głowiło się dotychczas 20 ekspedycji i dopiero teraz udało się to inż. Claytonowi.

KATASTROFA BUDOWLANA W MARSYLJI.

Donoszą z Madrytu, że 6 bm. w porcie tutejszym zwalił się do morza jeden z wielkich hangarów towarowych, należących do kompanji „Messagerie Maritime“. Wraz z hangarem osunęła się w morze część bulwaru.

———ooo———

SAMOBÓJSTWO MILJONERA. Młody spad kobierca multimiljonera amerykańskiego, „króla“ tytoniu Reynolda, Smith Reynold w miejscowości Windstone Sallem w Stanach Zjednoczonych usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. Powód sensacyjnego samobójstwa pozostał narazie nieznany.

ŚLUB JAPOŃSKI NAD WULKANEM. Donoszą z Tokio, iż dr. Suzuki zawarł wczoraj ślub z p. Tatsoumi w samolocie, do którego wsiedli, oprócz pilotów i narzeczonych, duchowny japoński oraz dwóch świadków. Samolot uniósł się w górę ponad krater japońskiego wulkanu Fuji **na wysokość 4.000 mtr. ponad poziom morza.** Ponad dymem wulkanu i chmurami odbył się ceremonjał religijny, poczem samolot opuścił na ziemię, gdzie oczekiwali małżonków licznie zebrani goście.

S. p. Józef Weyssenhoff.

Dziś rano spadła na Polskę żałobna wieść: umarł Józef Weyssenhoff.

W najbliższym numerze zamieścimy obszerniejszą charakterystykę twórczości „Największego Piewcy i Poety polskiej przyrody“ — dziś tylko podajemy kilka szczegółów z Jego biografji.

Józef Weyssenhoff urodził się w r. 1860 w Samokąskach (pow. Lubartowski). Do gimnazjum uczęszczał w Warszawie, a na Uniwersytet (wydział prawniczy) w Jurjewie. W roku 1891 zaczął Weyssenhoff zawód literacki w „Bibljotece Warszawskiej“. W roku 1892 ogłasza drukiem przekłady z Heinego, a w następnych latach drukuje już świetne „Zaręczyny Jana Bełskiego“ i „Za błękitami“. W r. 1898 ukazał się Jego „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego“, w r. 1902 — „Sprawa Dołęgi“, a następnie powieści, które zdobyły Mu największe imię: „ Soból i Panna“ i „Puszcza“.

W roku bieżącym miasto Warszawa nadało Weyssenhoffowi nagrodę literacką, uznając w Nim i czcząc „Największego Piewcę i Poetę polskiej przyrody“.

Z opery.

„Tosca“ i „Rigoletto“ w teatrze krakowskim.

Mimo upałów i sezonu ogórkowego, występy Franciszki Platówny, Ady Sari i Wiktora Bregy ściągają miłośników muzyki do teatru. Słyszałem p. Platównę w „Tosce“ w zeszłym roku i zaznaczyć muszę, że znakomita artystka oper polskich tym razem śpiewała partję Toski z jeszcze większą świeżością głosu i jeszcze głębszem uczuciem. Może być, że bardziej odpowiadał jej obecny partner — p. Wiktor Bregy, którego miękki i śpiewny głos czarował liryzmem i dynamiką dramatyczną nieszczęsnego malarza Carravadoci. O głosie słowiczym p. Ady Sari tyle już pisali znawcy muzyki, że mnie — poecie — pozostała jedynie sposobność powiększyć trofea wielkiej śpiewaczki skromną, ale serdeczną wiązanką rymów;

Płacz słowika, śmiech strumyka,
oddech łąk za wiatrem cichy
i spłonione w rosach róże,
gdy im pierwszy świt odmyka
malowanych serc kielichy —
słyszę w twej koloraturze...

I lecący kwiat jabłoni
i ten puch, co z mleczów prószy,
i tych gwiazd perliste kruże,
gdy w nie noc pijana dzwoni,
i łzy mojej smutnej duszy
słyszę w twej koloraturze...

Idealnym partnerem p. Ady Sari w „Rigoletto“ był p. Wiktor Bregy w roli księcia. Doskonały tenor oper paryskich rozwijał bogatą skalę swego ciepłego i barwnego głosu. Publiczność przy odsłoniętej widowni oklaskiwała gorąco p. Adę Sari, W. Bregy i Romanowskiego (Rigoletto), który dramatycznym głosem i dramatyczną grą fascynował widownię.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Ruch wydawniczy.

NR. 27-MY „BLUSZCZU“ rozpoczyna artykuł J. Strzeleckiej p. t. „Nie bez wyjścia“, w którym autorka nawołuje kobiety do stworzenia jednolitego frontu przeciw redukcjom mężatek drogą utworzenia silnej organizacji. Żywy obrazek S. Borowskiej p. t. „Ciocia Fortunia“, dalszy ciąg powieści M. Leszczyńskiej-Mittelstaedt p. t. „Bratowa z kabaretu“, artykuł W. Woytowicz-Grabińskiej p. t. „Pogotowie opiekuńcze“ przez K. Kiewnarską, „Leon Wyczółkowski“ charakterystyka znakomitego artysty z okazji osiemdziesięciolecia jego urodzin przez St. Podhorską-Okołów, recenzje z teatrów, z książek oraz z kina, zajmujące aktualja kobiece wypełniają dział literacki numeru.

W dziale praktycznym mamy feljeton „Pan w domu“ przez J. P. oraz artykuły „Nieco o sadownictwie amerykańskiem“ St. Schönfelda, „doraźna pomoc na letnisku“ przez Dr. Z. Rostkowską, „Zarządczynie gospodarcze“, obiady dla pracującej inteligencji i przepisy Pani Elżbiety.

NUMER 26-TY TYGODNIKA „KOBIETA WSPÓŁCZESNA“ — ilustrowany fotografjami Leona Wyczółkowskiego, którego wystawa jubileuszowa otwarta jest, w chwili obecnej, w Pałacu Sztuki w Warszawie przynosi nam wiele interesujących artykułów: Artykuł wstępny pod tyt. „Sprawa czytelnictwa w Polsce“ — pióra Marji Czapskiej, następnie z „Fragmentów Aktualności“ — „Zacięte koło milczenia“ — K. Muszalówny, wiersz pt. „Obraz“ — Kazimiery Alberti, „Miejskie lato“ — Heleny Boguszewskiej, „Tylka“ — Olgi Ustupskiej, „Leon Wyczółkowski“ — Wystawa jubileuszowa w Inst. Prop. Sztuki — N. Samotyhowej, „Z Genewy“ — XVI Międzynarodowa Konferencja Pracy — Haliny Siemieńskiej, „Samowystarczalność“ — Heleny Semadeniowej i wiele innych.

W dodatku „Mój Dom“ — wiele modeli pięknych, letnich sukien, eleganckie modele piżam i kostjumów kąpielowych, ubranka dziecięce, — oraz tablica kroju.

Dziś i dni następnych w kinoteatrze

„UCIECHA“

Dziś i dni następnych w kinoteatrze

Wspaniały program nowej produkcji 1932.

Dramat z cyklu „Wielkomiejskie ulice“, film silnej emocjonującej treści, niezrównanej gry aktorskiej.

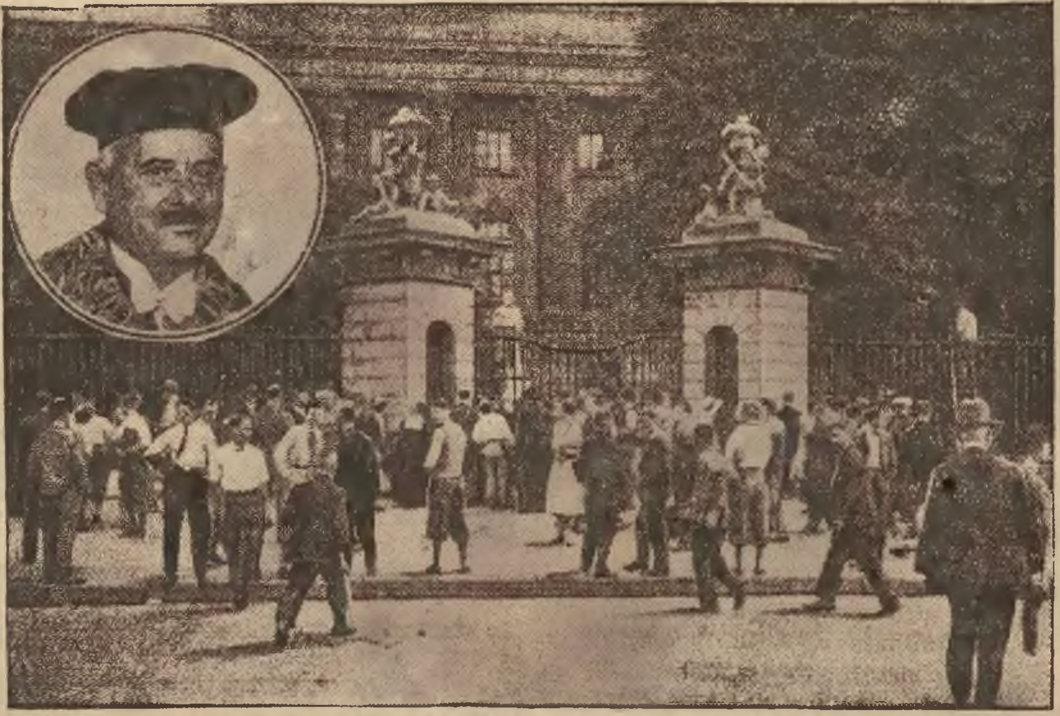
»LOS DŻENTELMENA«

W rolach głównych idealni artyści:

John Gilbert, Louis Wolheim, Anita Page, Marja Prevost.

Przedstawienia codziennie o godz. 5, 7, i 9. W niedzielę od godz. 3 popoł.

Zamknięcie uniwersytetu berlińskiego z powodu rozruchów.



Widzimy grupy studentów przed uniwersytetem. W kole rektor dr. Lüders, któremu udało się uspokoić wzburzoną młodzież. Celem przeszkodzenia dalszym zamieszkom zamknięto na dwa dni uniwersytet.

Paavo Nurmi o sobie.

ŁAŹNIA FIŃSKA I MASAŻ.

(Copyright, 1932, The Associated Press of Great Britain Ltd. — Wszystkie prawa zastrzeżone we wszystkich krajach, włącznie z Finlandją, Norwegją i Szwecją. Przedruk w całości lub częściowo wzbroniony).

III. Powiedziałem w poprzednim artykule, że znam rozrywkę, która stoi o wiele wyżej, niż zadowolenie osiągane przez zatruwanie organizmu środkami podniecającemi lub inne tego rodzaju przyjemności. Satysfakcję, o której mówię, może każdy łatwo sobie zapewnić przez użycie fińskiej łaźni.

W chwili, gdy to piszę, odczuwam w każdej tkance rozkoszne cieplo, które mnie ogarniało, gdy się znalazłem na ławie w pokoju kąpielowym, i zapach miotełek bronzowych, na których pozostawiono wszystkie liście! **Fińska łaźnia nie da się porównać z niczem na świecie.** Gorąco przenika ciało, kości, do szpiku; ma się wrażenie, że docierа nawet do duszy i rozgrzewa ją także. Tej rozkoszy nie można oddać słowami i z pewnością zasługuje ona na wspanialszy hymn pochwalny, niż wszystkie panegiryki, które ofiarowano Grecie Garbo, lub księciu Walji, niż te nawet, które napisane o „wiecznej miłości“ Amen!

Łaźnia fińska pochodzi z bardzo odległych wieków. Tę metodę kąpieli stosowano tysiące lat temu i wtedy była ona rozpowszechniona w całej Europie. Ale w stuleciach, które nastąpiły po jej wprowadzeniu, uległa ona zapomnieniu w wielu krajach.

Ale Finnowie nie zdradzili jej dotąd i z pewnością nigdy tego nie uczynią. Łaźnia fińska — „sauna“, jak ją nazywają Finnowie — jest łącznikiem pomiędzy teraźniejszem pokoleniem i temi, które w zamierzchłych czasach broniły tej krainy — krainy tysiąca jezior — od niedźwiedzi, wilków i rysi.

Ale powróćmy do naszej łaźni.

Fińskiej łaźni zawdzięczam to, że potrafiłem znieść kąpiel w pocie w Paryżu w roku 1924. Podczas dziesięciokilometrowego biegu na przełaj, który się tam odbywał, nawet południowcy padali, jak kurczęta. A mnie palące promienie słońca napełniało siłą. Byłem bowiem przyzwyczajony do oddychania w niezmiernie gorącem otoczeniu.

Nie mogę powstrzymać się od zaznaczenia, że **u nas w Finlandji, łaźnia jest poprostu metodą leczenia.** Nawet dziś jeszcze możemy znaleźć w odległych wioskach stare kobiety-znachorki, które leczą ludzi cierpiących na jakieś porażenia mięśniowe. Wiedźma taka posługuje się w gorącej łaźni małą siekierką. Robi nią niewielkie nacięcia w cierpiącem miejscu ciała. Na każdej takiej rance stawia bańkę. Bańka wsysa skórę i zła krew sączy się kropelkami nazewnątrz.

Nawet ja próbowałem takiej kuracji i mogę stwierdzić, że dała ona bardzo dobre rezultaty. Niema żadnych czarów w tej oryginalnej i zupełnie swoistej metodzie leczenia. Jednakże czasami może ona zaszkodzić. Ale wszędzie można spotkać doktorów, którzy nakazują listonoszowi używać obficie świeżego powietrza lub też przeciwnie, całkowitemu abstynentowi wzbraniają nadużywania alkoholu.

Masaż fiński nie jest tak rozsławiony, jak szwedzki. Przyczyną tego zjawiska jest to, że nie byliśmy dosyć rozsądni, aby domyśleć się, że trzeba reklamować nasze sposoby tak usilnie, jak nasi zachodni sąsiedzi reklamowali swoje. A przecież masaż fiński, który działa silniej i potężniej od szwedzkiego, był bezcenną pomocą dla fińskich atletów.

Współczesne zawody sportowe ukształtowały się w ten sposób, że niepodobna odnieść w nich zwycięstwa jedynie dzięki pomyślnemu zbiegowi okoliczności. lub też czarodziejskim darom wróżek w chwili urodzin. Przeciwnie — palmę pierwszeństwa można zdobyć jedynie dzięki kolosalnemu nakładowi pracy. Sportowiec wysokiej klasy musi przejść przez trzy etapy, zanim wydostanie się na szczyt: po pierwsze musi pracować, po drugie musi pracować i po trzecie — musi ciężko pracować. Rzecz prosta, idzie mu o wiele łatwiej, jeżeli posiada wrodzone zdolności w tym kierunku.

Praca, ćwiczenia pozostawiają w ciele produkty rozpadu. Produkty te usuwa najskuteczniej masaż. Pozatem musimy pamiętać, że twarde mięśnie męczą się prędzej, niż luźne tkanki mięśniowe; naturalnie muszę się zastrzec, że mówimy o mięśniach, a nie o tłuszczu. Fiński masaż nadaje się doskonale do tego, oby sztywne mięśnie uczynić giętkiemi. Nasi masażyści osiągają swemi zabiegami doskonałe wyniki.

Podczas mego pobytu w Ameryce udałem się kiedyś do masażysty innej narodowości i po jego wyczynach poczułem się dziwnie lekko. W interesie prawdy muszę przyznać, że poczucie lekkości pochodziło od mej portmonetki, która została znakomicie opróżniona. Co do nóg, to bolały mnie, niestety, zupełnie tak samo, jak i przed masażem.

* * *

Jutro: W jaki sposób stać się zwycięzcą, który ustanawia rekordy.

Sport.

Piłka wodna w Krakowie.

W sobotę i niedzielę 9 i 10 lipca, zjeżdżają do Krakowa mistrzowskie drużyny piłki wodnej Śląska E. K. S. — i Hakoah. Ślązacy rozegrają w pływalni w Parku Krakowskim 4 mecze ligowe o mistrzostwo Polski w piłce wodnej. Porządek gier jest następujący: sobota **E. K. S. — Cracovia i Makkabi — Hakoah,** a w niedzielę **E. K. S. Makkabi i Hakoah — Cracovia.** Jak wiadomo dotychczas w tabeli ligowej pola prowadzi EKS mając 0 punktów straconych i jedną grę oraz stosunek bramek 6:1. Spotkanie zatem obu klubów krakowskich wicemistrza i mistrza Polski z E. K. S.-em przedstawiać się będzie ze względu na wysoką klasę gości bardzo interesująco.

Obydwie krakowskie drużyny wystąpią w swych pełnych składach. Początek meczów w oba dni o godzinie 6-tej po południu.

Hakoah nie przybędzie.

W związku z projektowanym przez Hakoah wiedeński tournee po Polsce, PZPN. zawiadomił wszystkie podległe mu kluby, że nie **wolno zawierać kontraktów z Hakoahem, drużyna ta nie reprezentuje bowiem żadnych walorów sportowych,** któreby wpłynęły na podniesienie się poziomu polskiej piłki nożnej.

400 metrów w 47 sekundach.

W Berkeley w Kalifornii ustalił Car nowy rekord światowy na 400 m osiągając wspaniały czas 47 sek.

BUŁGARJA MISTRZEM BAŁKANÓW.

Reprezentacja piłarska Bułgarji zajęła pierwsze miejsce na zawodach o puhar bałkański bijąc kolejno Rumunję, Jugosławję i Grecję. Powróciła obecnie do kraju gdzie witano ją owacyjnie.

Rzeczy ciekawe.

POMIAR MILJONOWEJ CZĘŚCI MILIMETRA

Dwaj uczeni wiedeńscy profesorowie wiedeńskiej politechniki opracowali przyrząd, umożliwiający zmierzenie jednej miljonowej części milimetra. Minimalną taką zmianę długości mierzy się nie bezpośrednio, lecz pośrednio, mianowicie przez obserwację i pomiar zmiany pojemności kondensatora płaskiego. Wiadomo, że pojemność kondensatora zależy między innemi od grubości warstwy oddzielającej jego płyty. Najmniejsza zmiana odległości płyt powoduje odpowiednią zmianę pojemności kondensatora. To właśnie wykorzystali wiedeńscy badacze, by obdarzyć naukę nowym przyrządem dla pomiaru zmian długości.

REMBRANDTY DO WYNAJĘCIA!

Znany salon sztuki we Filadelfji (USA.), który odczuł skutki kryzysu wpadł na pomysł. Ponieważ amatorów nabycia drogich dzieł sztuki niema teraz nawet w Ameryce, przeto pomysłowy właściciel salonu rozesłał do wszystkich zamożnych osób zawiadomienie, iż w razie potrzeby, z okazji przyjęcia lub uroczystości wynajmuje za pewną opłatą dla udekorowania mieszkania obrazy, rzeźby, makaty, gobeliny etc. Do zawiadomienia dołączony został katalog dzieł sztuki w liczbie 2.000, wśród których widnieje obraz Rembrandta. Oto jak bronią się przeciw kryzysowi w bogatej nie tak dawno Ameryce.

Celem uregulowania nakładu prosimy jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 8: św. Elżbiety król.
Sobota 9: św. Weroniki de Jul.
Sobota: wschód słońca o godz. 3.48, zachód o godz. 20.22.

———o———

W GODZINACH POŁUDNIOWYCH miasto pustoszeje. Żar słońca zmusza wszystkich do szukania chłodnego cienia. Wczoraj w południe termometr w Krakowie wskazywał 42 stopnie Celsjusza w rynku, co wobec braku najlżejszego wietrzyka stwarzało atmosferę duszną nie do zniesienia. Koło godz. 4-tej pop. było 36 st. C. w słońcu; dopiero godziny wieczorne przyniosły upragnione ochłodzenie. Dzień wczorajszy należał do najgorętszych w bież. lecie. Pół Krakowa wyciągnęło za miasto nad Rudawę i Wisłę, by ochłodzić się kąpielą rzeczną. Również basen kąpielowy w Parku Krakowskim był przepełniony gośćmi.

Z POLSKIEJ AKAD. UMIEJĘTNOŚCI. Na posiedzeniu Wydziału lekarskiego Akad. w dniu 5 lipca 1932 roku przedstawiono prace J. W. Supniewskiego z zakresu farmakologji, E. Mroza z zakresu nauki o chorobach zakaźnych, J. Flaksa z zakresu nauki o nowotworach, L. Blachera z zakresu hematologji, A. Fidlera i J. Dorożyńskiej oraz S. Hroma z zakresu nauki o przemianie materji.

ZAMKNIĘCIE CZĘŚCI UL. WŁÓCZKÓW Magistrat podaje do wiadomości, że ze względów bezpieczeństwa publicznego zarządził zamknięcie dla ruchu kołowego część ulicy Włóczków na przestrzeni od miejsca skrzyżowania się tejże ulicy z ul. Tatarską aż do wylotu ul. Włóczków do nowobudującego się przedłużenia na ul. Na Stawach. Zamknięcie nastąpi przez umieszczenie w powyższych miejscach 2 słupów łamanych zamykanych na klucz.

OSZUSTWO Z KSIĄŻECZKĄ P. K. O. Zatrzymano Chmielewską Antoninę, lat 70, bez stałego miejsca zamieszkania za podstępne podjęcie w P. K. O. kwoty 200 złotych na szkodę Tekli Bednarskiej.

SPRZENIEWIERZENIE. Ignacy Kanarek właściciel piekarni przy ulicy Kochanowskiego L. 2, zgłosił, że furman jego Tomczyk Józef sprzeniewierzył mu kwotę 100 złotych, którą zainkasował od kupców za dostarczone pieczywo, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW ZWIERZYŃCA I SALWATORA, kościoła i opactwa Norbertanek z XII. wieku, kościoła drewnianego św. Małgorzaty, osnutego legendami kościoła św. Salwatora, oraz Kopca Kościuszki, odbędzie się w sobotę 9 b. m. jako XVI. wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krakowa pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. — Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3.45 przed kościołem Norbertanek na Zwierzyńcu.

TRANSMISJA SPORTOWA Z BASENU W PARKU KRAKOWSKIM. W sobotę dnia 9 b. m. o godz. 18.20 radjostacja krakowska transmituje przebieg spotkania o mistrzostwo Polski w klasie ligowej piłki wodnej między Cracovią i Erster Kattowitzer Schwimmverein. — Transmisja wypełni pół godziny.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Lakme" (gośc. wystąpią pp.: Ada Sari, Wiktor Bregy i Stef. Romanowski).

W niedzielę na zakończenie sezonu operowego daną będzie opera Verdi'ego „Traviata".

TEATR „BAGATELA".

Piątek: „To jest Banda".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Trędowata" (Jadwiga Smosarska).
WANDA: „Podniebny romans".
APOLLO: „Ta inna".
SZTUKA: „On i jego siotra" (Vlasta Burian).
PROMIEŃ: „Tragedja kochanków".
ARIA: „Jego maleńka" (Janet Gaynor).
SŁOŃCE: „Dynamit" (Konrad Nagel).
UCIECHA: „Los Dżentelmena" (John Gilbert).

———o———

ADA SARI I WIKTOR BREGY W OSTATNICH PRZEDSTAWIENIACH OPEROWYCH. Dziś teatr nieczynny. Jutro daje opera krakowska jedno z największych arcydzieł francuskiej twórczości operowej L. Delibes'a „Lakme". Tytułową partję odtworzy jedna z najznakomitszych współczesnych jej przedstawicielek p. Ada Sari. Partnerem p. Ady Sari będzie p. Wiktor Bregy, znakomity tenor opery Comique w Paryżu. Świetny ten tenor śpiewać będzie doskonałą i popisową partję Geralda, w języku francuskim. Nilakantą będzie p. Stef. Romanowski. Malika zaś p. Bodnicka. Obsady dopełniają pp.: Feherpataky, Jastrzębska, Wiśniewska; Mazurek i Woźniak. Opera przygotowaną reżysersko przez p. Stef. Romanowskiego, dyrygować będzie kapelmistrz p. Stef. Barański. — W akcie II-gim tańce wykona świetna para baletowa pp.: I. Sobołtówna i Eug. Wojnar.

„BANDA" W „BAGATELI". Z powodu terminowego wyjazdu „Bandy" do Lwowa jeszcze tylko parę dni rekordowy program „To jest Banda" z udziałem całego fenomenalnego zespołu. Występy znakomitych gości wywołują ciągle niezwykły entuzjazm publiczności, która ulubieńców swych nie chce wprost puścić ze sceny. — Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

GRZEBIENIE
gęste, kieszonkowe, składane, do wpinania

poleca:

Drogerja — Perfumerja — Skład apteczny

im. św. Teresy **STEFAN HYŁA** Kraków, ul. Wiślna 6.
Telefon 138-09

Stale na składzie: perfumy, wody kolońskie pudry, (także na wagę), mydła, kremy wszelkie kosmetyki, szczotki, przybory do golenia, pasty do zębów, puderniczki, farby do włosów, gąbki i rękawice do mycia, zioła, leki, opatrunki, wody mineralne.

Na prowincję odwrotnie za zaliczeniem.

Odjazd dzieci na kolonję do Tropia.

Wczoraj, we czwartek o godzinie 8 rano wyruszyło około pół setki dzieci w drogę na Kolonję w Tropiu, niedaleko Brzeska. Kolonja ta urządzona została dzięki staraniom Tow. „Radość Dziecka", dla dzieci członków Chrz. Z. Z. Ogromną radość można było obserwować u dzieci, bo któżby się nie cieszył z wyjazdu z dusznego miasta na kilka tygodni do pięknej okolicy nad Dunajcem!

Rodzice oraz Zarząd stowarzyszenia w osobach prezesa p. **inż. Adelmana i mec. dr. Rozmarynowicza** żegnali dziatwę, życząc jej miłej zabawy, dobrego apetytu i wzywając ją do posłuszeństwa wobec przełożonych.

Dzieci wyjechały pod opieką **Kierowniczki Kolonji p. Frontowej.** Gdy pociąg wreszcie ruszył, zabierając uciesżoną dzieciarnię, zabrzmiał ich śpiew, który był największą satysfakcją dla rodziców i członków Towarzystwa — świadczył on bowiem o radości dziecka, a to jest przecież hasłem stowarzyszenia!

Otwarcie półkolonij wakacyjnych krak. Twa Przeciwgruźliczego.

W dniu 7 bm. nastąpiło w Parku im. Dra Jordana otwarcie Półkolonij dla dzieci prowadzonych od szeregu lat przez Krak. Tow. Przeciwgruźlicze w parku im. Dra Jordana oraz w parku miejskim na Krzemionkach.

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele miasta, Kuratorjum, goście oraz Zarząd Towarzystwa.

Zgromadzeni zwiedzili pięknie ozdobiony pawilon główny Półkolonji w którym mieszcza się jej urządzenia gospodarcze poczem odbyło się uroczyste powitanie ich przez licznie zgromadzoną dziatwę, która odśpiewała kilka okolicznościowych pieśni a także przez usta paroletnich dzieci, dziewczynki i chłopczyka w strojach krakowskich, wypowiedziała powitalne wierszyki.

Imieniem Tow. Przeciwgruźliczego zabrał głos Prof. Dr. J. Latkowski dziękując Miastu za starania i pomoc jaką wyświadczyło Twu przy urządzeniu i otwarciu Półkolonji. Prezes Towarzystwa podniósł przytem znakomite rezultaty zapobiegawcze lecznicze pobytu dziatwy w Półkolonjach, nie ustępujące w niczem wynikom osiągniętym w Kolonjach stałych.

Imieniem Prezydjum Miasta przemówił P. Wiceprezes Dr. Klimecki podnosząc zasługi Twa Przeciwgruźliczego w pracy nad podniesieniem zdrowotności publicznej.

Należy podnieść, że na Półkolonje przyjęto w b. roku ponad **600 dzieci**, które na wolnem powietrzu wśród gier i zabaw pod kierownictwem fachowej opieki spędzać mogą cały czas, otrzymując trzykrotnie skromne ale pożywne i zdrowe posiłki. Organizacją Półkolonij zajęła się w roku bieżącym z całem poświęceniem P. Prof. Latkowska. Akcja Towarzystwa tak ważna dla sprawy zapobiegania gruźlicy zasługuje na jak największe poparcie. Należy oczekiwać, społeczeństwo krakowskie tego poparcia nie odmówi.

Dziś piątek 8 b. m. Premjera **„APOLLO"** w teatrze świetlnym

Najnowsza senzacja ekranów europejskich! — — Przepiękna melodja miłości i poświęcenia!

TA INNA

Wspaniały romans, pełen pieśni, muzyki i tańca! Frapująca treść! — Luksusowa wystawa! Flirt! — Sentyment! — Pikanterja!

W roli głównej: rasowa, pełna temperamentu fascynująca urodą i wdziękiem

Madeleine Renaud oraz wytworny amant **Pierre Blanchar**

Pierwszorzędną zaletą tego filmu jest pomysłowy i zręcznie skonstruowany scenarjusz!

Od soboty 2. b.m. **„SZTUKA"** w kinoteatrze

Cały świat już od wielu miesięcy zaśmiewa się z tej przepysznej satyry! — Drugie arcydzieło filmowe po „C. K. Feldmarszałku" ale jeszcze doskonalsze pod względem oryginalności, napięcia i werwy komicznej!

ON I JEGO SIOSTRA

Wspaniała komedja obfitująca w niebywałe komiczne i pikantne sytuacje!

Stwarza tu ostatnią, klasyczną najlepszą kreację król humoru—prezydent śmiechu — dyktator komizmu! **Vlasta Burian** oraz wiośniana — urocza — rasowa — pełna temperamentu wdzięku i figlarności **Anny Ondra**. Najświetniejsze arcydzieło komedjowe, tryskające ogniem życia, wesołością, flirtem — które rozśmieszy do łez każdego! Ceny miejsc już od 60 groszy.

Tajemnica morderstwa z przed 10-ciu lat rozwiązana?

Głośne były swego czasu w Krakowie dwa wypadki rabunkowych morderstw, popełnionych w biały dzień, na głównych ulicach miasta. W jednym wypadku ofiarami padli przy ul. Florjańskiej 44 małżeństwo Zahnowie, właściciele sklepu jubilerskiego. Mordercy po zamordowaniu swych ofiar dokonali następnie rabunku, poczem zbiegli bez śladu. W drugim wypadku, w stosunkowo niedługim czasie później zaszedł przy ul. Dietla nowy mord masowy. Z ręki bandytów padli pod gradem kul rewolwerowych właściciel kantoru wymiany, bankier Stern, będący przypadkowo w kantorze kupiec z Bochni Schanzer oraz handlarz żelaza z Tarnowa, Vorschirm. W tym drugim wypadku małżonka Sterna uszła mściwej dłoni opryszków jedynie dlatego, że bez słowa protestu oddała im wspaniałe lutony, kolję kosztowną oraz inną biżuterję, posiadaną na sobie. Wówczas to łupem bandytów padła cała niemal zawartość kasy kantoru a m. in. waluty obce, czeki zagranicznych banków itd.

Drugi ten wypadek bezprzykładnego w swojej bezczelności morderstwa rabunkowego — wstrząsnął do głębi opinją. Władze bezpieczeństwa uczyniły wszystko co tylko można było uczynić celem ujęcia morderców. Obsadzono wszystkie dworce kolejowe w Krakowie i na granicach, wszystkie drogi i gościńce wiodące za miasto. Przetrząśnięto wzdłuż i wszerz wszystkie dzielnice, w których spodziewano się natrafić na ślad zbrodniarzy. Nic nie wykryto! — I zdawało się, że ciężka zasłona nierozwiązanej zagadki zapadła nad tymi oboma dramatami na wieki...

Ale żyje w Krakowie człowiek, co dużo widział i słyszał i wiele wie! Był on przez szereg lat stałym mieszkańcem kamienicy przy ul. Florjańskiej l. 44, głośnej swego czasu z afery t. zw. „Zielonego Słonia". Człowiek ten zgłosił się w tych dniach do władz a zarazem do brata wdowy po błp. Sternie, zamieszkałego przy ul. Wrzesińskiej ze strasznemi rewelacjami. — Oświadczył on, że zna morderców i że zna ich także dawna stróżka tejże kamienicy, niejaka Kowalikowa. Oświadczył, że właścicielka tejże kamienicy, która przed dwoma niespełna laty zmarła, jest dalszą ofiarą owych zbrodni, popełnionych przed dziesięciu laty w Krakowie.

Oto miano jej zagrozić, że jeżeli nie złoży 4000 tysięcy okupu, zostaną poczynione zeznania druzgocące. Starsza pani tak się tem przejęła, że padła zemdlona u drzwi swego mieszkania na ziemię, gdzie przeleżała nieprzytomna całą noc i dopiero rano, znalezioną bez przytomności przewieziono do szpitala, gdzie na trzeci dzień zmarła.

Na podstawie tego rodzaju zeznań policja wszczęła dochodzenia. Skonfrontowano już ze sobą wiele osób, wyniki dochodzeń trzymane są oczywiście w tajemnicy. Równocześnie wspomniany już brat wdowy po Sternie, która w międzyczasie wyszła bogato w Wiedniu zamąż, wyjechał natychmiast nad Dunaj celem sprowadzenia siostry do Krakowa dla ułatwienia śledztwa.

Co skłoniło niezwykłego rewelatora do poczynienia tych okropnych zeznań? „Sumienie — mówił ów mieszkaniec z pod 44 numeru ul. Florjańskiej — nie pozwoliło mi dłużej milczeć! Stary już jestem, mam przeszło siedmdziesiąt lat, czuję, że lada dzień przyjdzie mi się rozstać z tym światem. Nie chcę ciężaru tajemnicy zbrodni zabierać ze sobą do grobu". (KAD).

———o———

Wycieczki autobusami do Pienin.

Polski Związek Turystyczny w Krakowie komunikuje, że w pogodne niedziele i dnie świąteczne — począwszy od niedzieli dnia 10 lipca b. r. organizuje wycieczki autobusami luksusowemi do Pienin, z odjazdem z Krakowa (dworzec autobusowy plac św. Ducha) o godzinie 7.30, powrót do Krakowa w tym samym dniu wieczorem.

Z Czorsztyna przejazd łódkami przełomem Dunajca do Szczawnicy, gdzie autobusy oczekują gości przy Dunajcu i przewożą ich do Szczawnicy. Po obiedzie i odpoczynku powrót do Krakowa autobusami. Cena biletu (wraz z przejazdem łódkami) 25 zł. od osoby. Zamówienia przyjmuje biuro Polskiego Związku Turystycznego do godziny 18-tej dnia poprzedzającego wycieczkę. (Tel. Nr. 113-85). — W razie niepogody lub braku kompletu gości wycieczka nie dochodzi do skutku.

Równocześnie Polski Zw. Tur. wprowadza z dniem 9 lipca b. r. na linji autobusowej Kraków—Zakopane następujące ulgi przy wykupnie biletów t. zw. **powrotnych:** Cena biletu Kraków — Zakopane — Kraków 20 zł., Zakopane — Kraków — Zakopane 20 zł., Kraków — Poronin — Kraków 18 zł., Poronin — Kraków — Poronin 18 zł. Przedsprzedaż biletów w Krakowie: dworzec autobusowy plac św. Ducha, telefon Nr. 137-17, w Zakopanem dworzec autobusowy ul. Kościuszki tel. Nr. 590. — Zgłoszenia jazdy z biletami powrotnemi w kierownictwie dworca przynajmniej 4 godziny przed odjazdem.

Oszustwa „Spółdzielni Pożyczkowej" Pallas.

Od pewnego czasu pojawiły się w Krakowie „Spółdzielnie", przeważnie prowadzone przez żydów, mające rzekomo na celu udzielanie pożyczek. Na lep tych obietnic poszło dużo osób, zwłaszcza, że w czasach obecnych daje się odczuwać wielki brak gotówki. „Spółdzielnie" wyłudzały od swych klientów pewne sumy, które im oczywiście przepadały.

Ostatnio przeciw Spółdzielni Pożyczkowej „Pallas" w Krakowie wpłynęły do różnych urzędów policyjnych w Krakowie doniesienia o oszustwo popełnione na szkodę szeregu osób i tak: Grochała Bronisław, właściciel realności z Cieszyna zgłosił, że dyrektor Spółdzielni Ressler wyłudził od niego kwotę 260 złotych pod pretekstem udzielenia pożyczki 2000 zł., Słapa Józef, robotnik z Ket, Grzymała Jan, robotnik z Gwoźdźca pow. Chrzanów zgłosili, że Towarzystwo to wyłudziło od nich po 135 złotych, również pod tym samym pozorem. Pawlik Jan, rolnik z pow. Chrzanowskiego zgłosił, że agent tegoż Towarzystwa nieznanego nazwiska pobrał od niego kwotę 310 złotych z tem, że jako członek Towarzystwa miał w przeciągu trzech miesięcy otrzymać pożyczkę w kwocie 2000 zł.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Życie gospodarcze.

Spożywamy coraz mniej cukru.

W ciągu roku spadek o 9 procent.

Zbyt cukru w kraju utrzymał się na poziomie o 9% niższym niż przed rokiem. W maju wysłano bowiem z cukrowni na rynek wewnętrzny 23.5 tys. ton cukru, wobec 25.8 tys. ton w maju 1931 r. W pierwszych zaś 8 miesiącach bieżącej kampanji cukrowniczej (październik 1931—maj 1932) konsumcja cukru w Polsce osiągnęła 193.5 tys. ton (213.6 tys. ton w tym samym okresie 1930/31 r.). Wywóz spadł o 30%.

Król belgijski o polskich górnikach.

Król belgijski, rozmawiając przed kilku dniami z żoną posła polskiego w Brukseli, p. Jackowskiego, poruszył sprawę robotników polskich, zatrudnionych w Belgji. Król wyrażał się z najwyższem uznaniem o zaletach naszych robotników, których obserwuje często podczas odwiedzin swych kopalń i zakładów przemysłowych. Król Albert I. podkreślił w rozmowie z p. ministrową Jackowską zachowanie się i współżycie robotników polskich w warunkach normalnych, jak również w wypadkach jakiegoś nieszczęścia. Zwiedzając parokrotnie kopalnie bezpośrednio po katastrofie, król miał możność, jak mówił, przekonać się o godności i harcie robotników polskich. W końcu rozmowy król zaznaczył, że robotnicy polscy są „dobrze wychowani i bardzo rycerscy“.

Projekt międzynarodowej wystawy w Gdyni.

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania międzynarodowej wystawy portów morskich i rzecznych w połączeniu z międzynarodowemi zawodami sportowemi na wodzie i lądzie. Termin wystawy przewiduje się na lato 1934 lub 1935 roku, zależnie od postępu prac przy rozbudowie portu. Ukonstytuował się już tymczasowy komitet organizacyjny.

850 tys. książeczek P. K. O.

W ciągu czerwca P. K. O. wykazuje dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych i liczby oszczędzających w tej instytucji. Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu m-ca sprawozdawczego o dalszych 3.447.775 zł. i osiągnęły na dzień 30. VI. 1932 r. sumę **zł. 356.093.799** łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych ogólna suma wkładów oszczędnościowych wynosi złotych 386.140.455.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych miesiąc czerwiec wykazuje **dalszy przyrost liczby osób oszczędzających w P. K. O.** A więc w m-cu sprawozdawczym P. K. O. wydała 19.898 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. na dzień 30. VI. 32 r. wynosiła 811. 778 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych — **849.743 książeczek.**

PORT GDYŃSKI ODCZUŁ KRYZYS.

Obrót towarowy portu gdyńskiego w czerwcu wynosił 400 tysięcy ton (446 tysięcy ton w czerwcu ub. r.).

WYWÓZ WŁÓKIENNICZY Z ŁODZI.

Eksport towarów włókienniczych z Łodzi w czerwcu b. r. przedstawiał wartość 2,549.376 zł. W maju 1932 r. **wywieziono towaru za 1,947.368 zł.**

Jakkolwiek wywóz za czerwiec wykazuje zwiększenie w porównaniu z ub. miesiącem, to jednak nie dosięga stanu z czerwca ub. r.

———ooo———

KŁAJPEDA KONKURENTEM KRÓLEWCA.

„Ostpreussische Zeitung“ wykazuje, jak znaczną konkurencję dla Królewca stanowi port kłajpedzki. W r. 1913 przeładunek w Królewcu wynosił 1,956.000 ton, w Kłajpedzie 705.000 ton. W r. 1931 przeładunek portu królewieckiego obniżył się do 1,640.000 ton, przeładunek portu kłajpedzkiego 621.000 ton. Podczas gdy port królewiecki wykazuje spadek przeładunku o 316.000 ton, port w Kłajpedzie wykazuje obniżenie przeładunku w ilości 84.000 ton. Dziennik podnosi następnie wysokość subwencyj, jakie rząd litewski udzielił portowi kłajpedzkiemu. W latach 1925—1931 Kłajpeda otrzymała ogółem 1.421.185 dolarów na rozbudowę portu.

STOCZNIA SCHICHAU W ELBLĄGU ZAMKNIĘTA.

Stocznia Schichau w Elblągu została ostatecznie zamknięta. Ostatnim okrętem, przez nią wykonanym, był bager dla Chin, wartości 3 miljony marek. Przed wojną stocznia Schichau budowała okręty wojenne, zatrudniając w latach dobrej konjunktury 10—13.000 robotników. Obecnie zakłady Schichau utrzymują w ruchu jedynie dział budowy maszyn.

Ustawa o autobusach wchodzi w życie.

Z dniem 18 b. m. wchodzi w życie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi. Na podstawie tego dekretu, zarobkowy przewóz osób lub towarów pojazdami mechanicznemi poza obszarem jednej gminy wymaga uzyskania koncesji. Koncesje mogą być udzielane z prawem wyłączności eksploatacji danego szlaku komunikacyjnego, lub też bez tego prawa. **Koncesyj bez prawa wyłączności** udzielają **województwa**, przyczem minister robót publicznych może zastrzec sobie udzielanie takich koncesyj na niektórych terenach. **Koncesyj z prawem wyłączności** udziela **minister robót publicznych** w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, komunikacji, oraz poczt i telegrafów. Również kompetencji ministra robót publicznych zastrzeżone jest udzielanie koncesyj we wszystkich wypadkach, gdy ubiegającymi się o nie są **cudzoziemcy.**

OD DZIS w kinoteatrze dźwiękowym WANDA św. Gertrudy 5.

PODNIEBNY ROMANS

Potężny film osnuty na tle przeżyć lotnika, omotanego siecią kobiety szpiega.

W rolach głównych zn na ze swej nieprzeciętnej urody

Elisa Landi Kobieta demon Myrna Loy oraz bożyszcze kobiet Charles Farrel

Niewidziane dotychczas sceny walk lotniczych, emocjonująca akcja szpiegowska. Konflikt trzech kochających serc.

Ponadto w programie najaktualniejszy tygodnik Foxa — Początek seansów o godzinie 5. 7 i 9'10, w niedzielę o godzinie 3 pop. — Najchłodniejsza sala Krakowa centralnie wentylowana. — Ceny miejsc zniżone.

W Sobotę dnia 9 lipca o godz. 3 pop. W niedzielę dnia 10-go lipca o 11'30 przed południem Poranki filmowe dla młodzieży i dorosłych STRASZNA NOC W głównych rolach: ZORIKA SZYMAŃSKA, ADAM BRODZISZ. — Ceny miejsc od 49 groszy.

Postępowanie ugodowe w Hucie Pokoju

Postępowanie wyrównawcze w Hucie Pokoju weszło obecnie w nowe stadjum. Wierzyciele towarowi mają otrzymać 50 proc. należności, zależnie od poszczególnych umów zawartych z nimi. „Oberbedarf” zrezygnuje z swoich roszczeń częściowo, a mianowicie z 19 milj. zł. otrzyma gotówką 9, za pozostałe zaś 10 milj. zł. zakupi odpowiednią ilość nowych akcyj Huty Pokoju. Banki niezabezpieczone mają również zamienić łączną sumę swoich roszczeń w wysokości 10,7 milj. zł. na nowe akcje. Po obniżeniu dawnego kapitału akcyjnego z 70 milj. zł. na 25 milj. zł., nowy kapitał akcyjny będzie ostatecznie wynosił ok. 47—50 milj. zł. Państwo Polskie otrzymuje od głównego akcjonarjusza, t. j. grupy Ballestrem opcję na 52 proc. zwiększonego przyszłego kapitału akcyjnego za cenę 10 milj. zł. Opcja ta ma opiewać na termin roczny.

———:ooo:———

Pierwsze zdjęcie z rewolucji z Chile.



Pierwszy strzał padł, przechodnie pospiesznie uciekają do domów. Ostatnie miesiące obfitowały w Chile w zamieszki rewolucyjne. Dotychczas ofiarą jej padło pół setki zabitych i setki rannych.

Paszporty ulgowe dla kupców.

W maju b. r. zmieniono dotychczasowy system wydawania paszportów zagranicznych dla celów handlowych.

Dotychczas paszporty te były wydawane przez starostwa, po zasięgnięciu właściwej opinji izb przemysłowo-handlowych co do potrzeby wyjazdu.

Obecnie uzyskanie paszportu dla celów handlowych uzależnione jest od stwierdzenia potrzeby wyjazdu przez wojewódzkie władze przemysłowe, a w Warszawie przez Komisarjat Rządu.

Związek Izb wystąpił do władz z memorjałem, uzasadniającym konieczność **przywrócenia dotychczasowego systemu wydawania paszportów dla celów handlowych.** Stanowisko swe Związek uzasadnił tem, że nowy system wprowadza wielkie utrudnienia dla petentów, nie dając w zamian większych gwarancyj co do kontroli potrzeby wyjazdów zagranicę w celach handlowych.

Przeciwnie, opinjowanie tych spraw przez Izby, jako instytucje najlepiej orjentujące się w stosunkach swych okręgów, jak również znające warunki eksportu i importu w poszczególnych branżach, zapewniało z jednej strony maximum ułatwień dla firm istotnie będących w stosunkach handlowych z zagranicą, z drugiej zaś pozwalały na wyeliminowanie elementów, nie mających podstaw do ubiegania się o paszporty dla celów handlowych.

Nadto przeniesienie decyzji w tych sprawach z władz I. instancji na władze II. instancji stwarza wielkie utrudnienia dla petentów, zwłaszcza zamieszkałych na prowincji, dla których obecny system jest połączony z kosztami i znaczną stratą czasu.

Jednocześnie Związek Izb wystąpił o obniżenie opłat od paszportów handlowych do poprzedniej wysokości.

———oo———

Giełda krakowska.

Kraków 7 lipca. (PAT). Giełda bez obrotów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 7 lipca. Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 124.15; 124.46; 123.84; Holandja 360.35; 361.25; 359.45; Londyn (31.95; 31.85); 32.05; 31.75; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 35.05; 35.14; 34.96; Sztokholm 164.00; 164.41; 163.59; Szwajcarja 174.15; 174.58; 173.72; Berlin prywatnie 212.00.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 71 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 18.25—18.00.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 90.25—90.75 — 4% inwestycyjna serjna 96.50 — 5% kolejowa 37 — 4% dolarowa 47—47.15 — 7% stabilizacyjna 47—47.50—46.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 7 lipca. Paryż 20.14 i pół; Londyn 18.31; Nowy Jork 5.12 5/8; Belgja 71.27 i pół: Włochy 26.17 i pół; Hiszpanja 41.66; Holandja 207.00; Berlin 121.67 i pół; Sztokholm 93.75; Oslo 90.30; Kopenhaga 99.40; Sofja 3.72; Praga 15.18; **Warszawa 57.45;** Białogród 3.50; Ateny 3.30; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.70; Buenos Aires 115.00.

Radjo.

Piątek 8 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Kom. meteorologiczny, 12.45 Płyty; 15 Kom. gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Płyty; 16.35—18 Transmisje z Warszawy; 18 Odczyt z Wilna; 18.20 Muzyka taneczna z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Rzeczy ciekawe“ omówi red. J. Bajsarowicz; 20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22—23.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.10 Opowiadanie dla dzieci „Na listku jaśminu“ według M. Weryho, w opr. Cioci Ady; 16.35 Lwowski kom. strzelecki; 17 Koncert orkiestry lekkiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 19.45 „Historja światła“, wygł. p. Z. Pawłowski; 22 Piosenki lekkie w wyk. p. B. Czaszkówny (sopran). Utwory solowe na banjo w wyk. p. W. Krzemińskiego. Akomp. p. T. Seredyński.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 13.35 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych; 15.35 Płyty; 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Rozkosze jazdy kajakiem“; 17 Koncert solistów. Wyk.: E. Feinsteinówna (fort.), St. Witas (tenor) i L. Urstein (akomp.); 18 Odczyt z Wilna; 18.20 Muzyka lekka z kawiarni „Georges“; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Przegląd roln. prasy zagranicznej z Wilna; 19.55 Program na dzień następny; 20 Koncert symfoniczny (ze studja). Wyk.: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod kier. G. Fitelberga; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Państw. Instytut Met.; 22 Muzyka taneczna z cafe „Adria“; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z cafe „Adria“.

Katowice (408.7). G. 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt); 18 Kom. Straż. Gran. L. Ferencowicz: „Straż Graniczna w służbie Rzeczypospolitej“ (z okazji 10-lecia służby granicznej na Górnym Śląsku). Część II.; 19.45 Odcinek powieściowy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim, omówi Dyr. Programów P. R. Katowice — St. Tymieniecki.

Nareszcie! Kryzys będzie przezwyciężony!

W Lozannie setki ekonomistów radzą nad sposobem skręcenia karku kryzysowi. Na całym świecie, we wszystkich stolicach, uniwersytetach, gabinetach uczonych, rodzą się i umierają śmiercią naturalną tysiące projektów uśmiercenia kryzysu. Ten radzi to, — tamten — owo, ten zaleca inflację, tamten — deflację, temu wydaje się zbawienną autarchja, tamten wierzy święcie w liberalizm celny. Im więcej doktorów radzi nad łożem chorego, tem gorzej ma się chory, tem zdrowiej ma się choroba.

Światem uczonych i rządzących owładnęła manja leczenia i uzdrawiania. Gdyby Jego Królewska Mość Kryzys miał słabsze zdrowie, niż je ma — byłby już dawno przepadł po tych wszystkich lekach, jakie mu aplikowano, jakiemi go dotąd częstują. Ale bestja żelazne ma zdrowie! Uparł się, żyje i tyje wbrew wszystkim i wszystkiemu.

Znakomity humorysta, Charlie Chaplin, zdecydował w chwili dobrego humoru i pomysłu, ośmieszyć i wykpić manję odgrywania moljerowskich eskulapów. I wykonał to na swój sposób — podnosząc do kwadratu groteskową bezcelowość kuracji ekonomicznej. Najzabawniejsze przecież w tej zabawnej historji jest to, iż Amerykanie nie zorjentowali się na razie w treści groteskowego skeczu Charlie'go i — jak donoszą depesze z Hollywood — traktują pomysł chaplinowski na serjo.

Na czem polega terapja wynaleziona przez Chaplina?

Genjalny komik zaleca wypuszczenie nowej waluty na sumę 35 miljardów dolarów (cyfry nie przerażają Charlie'go), poręczonej przez Aljantów. Charlie ręczy słowem honoru (uśmiechając się lekko), iż ta suma, w którą wzbogaci się obieg pieniężny świata, uleczy chory organizm gospodarki światowej, sprowadzi „boom“ w businessie i przepędzi kryzys do krajów, gdzie pieprz rośnie. Charlie, jak zapewnia z całą powagą reporterów i swoich znajomych, wpadł sam, absolutnie sam, na pomysł uszanowania kryzysu.

Można mu wierzyć na słowo. Po tylu improwizacjach i improwizowanych cudo-kuracjach słusznem jest, że przychodzi nareszcie do głosu człowiek, który nie traktuje makabrycznych igrzysk ekspertów na serjo i zabiera się do smutnej imprezy z całym zapasem wesołej ironji i groteski, na jaką go stać. Moljerowskim eskulapom-ekspertom, trudzącym się od tylu lat nad uzdrowieniem świata, należała się już dawno taka lekcja od kogoś, kto śmieje się gorzkim śmiechem ironji i litości nad kalectwem czynów i zamierzeń ludzkich. **Tres.**

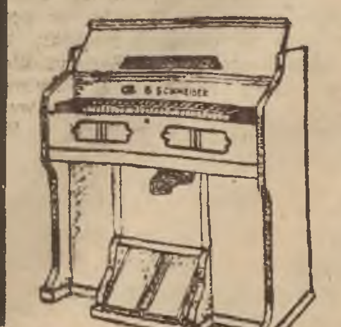
———oOo———

Francja przeciw robotnikom zagranicznym

Paryż, (PAT.) W dyskusji nad interpelacją w kwestji bezpieczeństwa **minister pracy Dalimier** wygłosił dłuższe przemówienie, w którem poruszył m. in. kwestję zatrudnienia robotników cudzoziemskich. Minister stwierdził, że **za wyjątkiem nielicznych wypadków, wszelkie prośby o przyjazd do Francji w celach zarobkowych załatwiono są odmownie, bez względu na rekomendacje, jakie były przedstawiane.**

Paryż, (PAT.) Grupa demokracji włościańskiej izby deputowanych poleciła swemu przewodniczącemu zwrócić się do ministra rolnictwa z prośbą **o niewydawanie zezwoleń na przyjazd do Francji robotników cudzoziemskich** i o czuwanie, aby opuszczali oni terytorjum Francji z chwilą, gdy tylko skończy się praca, do której zostali zaangażowani.

FISHARMONJE
SZKOLNE
„Schneidr'a“



długość 1 m
szerokość 0.52 m
wysokość 1.12 m
4 oktawowe
system ameryk.

po zniżonej cenie Zł. 650.—

polca Skład fortepianów

WŁAD. BOLONSKI

KRAKOW, RYNEK GŁ. 34.

Po zamknięciu kroniki.

Niezwykły sukces wielkiej wystawy Wyczółkowskiego.

Otwarta w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim wielka, wspaniała wystawa Wyczółkowskiego, która zgromadziła kilkaset dzieł mistrza, stała się atrakcją sezonu letniego w Krakowie. Dotychczas zwiedziło tę wystawę kilka tysięcy osób a ciągle jeszcze napływają nowi zwłaszcza z prowincji. Onegdaj bawiła w Pałacu Sztuki **wycieczka Polaków z Prus**, ponadto zwiedzali wystawę będący w przejeździe przez Kraków **Duńczycy.** Na wszystkich wywarła ona potężne wrażenie. Z powodu tego wielkiego powodzenia wystawę dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych jest zmuszona przedłużyć do końca miesiąca lipca. Cała prasa polska poświęciła tej wspaniałej ekspozycji specjalne artykuły — z prasy obcej należy podnieść artykuły pełne uznania i zachwytów prasy francuskiej i niemieckiej (na Śląsku). Wystawa Wyczółkowskiego otwarta w sezonie letnim doskonale przyczyniła się do propagandy kultury krakowskiej i niewątpliwie do końca trwania będzie ściągała tłumy. Podobna wystawa nie prędko się już powtórzy! Zwrócić należy uwagę na pamiątkowy ilustrowany katalog, który jest świetnym przewodnikiem po wystawie i kosztuje zaledwo 1.50. Wystawa jest otwarta codziennie od 10 rano do 4 popołudniu bez przerwy.

Bandyci-cyganie.

Kraków, (PAT.) W związku z napadem rabunkowym, dokonanym w nocy z 4 na 5 bm. na szkodę Józefa Goldmana, zamieszkałego w Skawie pow. myślenickiego dowiadujemy się, że organa PP. w czasie obławy na terenie okolicznych wsi przytrzymały 10 cyganów pod zarzutem dokonania wspomnianego napadu. Wśród aresztowanych ma się znajdować również **groźny, poszukiwany od dłuższego czasu przez władze bezpieczeństwa bandyta-cygan Szczerba Andrzej Bozaliński.** Aresztowanych odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

ZBRODNICZE PODPALENIE.

Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w stodole F. Plutowej w **Redultowie** pow. brzeskiego, który następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania Fr. Drwiły. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą około 4000 zł.

OBRABOWALI KOBIETĘ.

Nocy ubiegłej niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się do mieszkania M. Radwańskiej w Siedliskach (pow. Jasło) i po ubezwładnieniu właścicielki zrabowali 17 dolarów, 145 zł. w gotówce oraz broszkę z brylantami wartości 300 złotych.

—oo—

WŚCIEKŁY PIES POKĄSAŁ 10 OSÓB.

Wilno, 7. 7. (PAT.) Miasteczko Olkieniki było widownią tragicznego wypadku. Miancowicie wściekły pies, trzymany na uwięzi, przegryzł sznur i począł rzucać się na przechodniów. 10 osób, dotkliwie pogryzionych, przewieziono natychmiast do szpitala w Wilnie celem przeprowadzenia odpowiedniej kuracji.

Nota Gdańska przeciw bojkotowi.

Gdańsk, 7 lipca. Senat gdański przesłał dziś reprezentantowi dyplomatycznemu R. P. w Gdańsku ministrowi dr. **Papeemu** notę, w której zwraca uwagę, że **mimo wszelkich kroków uczynionych przez senat u rządu polskiego akcja bojkotowa przeciw Gdańskowi zaostrza się (?) z dnia na dzień.** Nota stwierdza, że akcja bojkotowa, w której najczynniejszy udział **biorą polscy urzędnicy państwowi,** prowadzona jest pod okiem rządu polskiego i reprezentanta dyplomatycznego R. P. w Gdańsku i wyciąga stąd wniosek, że **jest ona przez rząd polski nietylko tolerowana, lecz nawet pośrednio lub bezpośrednio popierana.** Senat gdański prosi wreszcie reprezentanta dyplomatycznego, jako odpowiedzialnego przedstawiciela rządu polskiego w Gdańsku, o poczynienie odpowiednich kroków, aby zaniechano dalszego podjudzania ludności polskiej przeciw Gdańskowi, celem niedopuszczenia do wytworzenia się sytuacji mogącej mieć nieobliczalne następstwa gospodarcze i polityczne (?).

Port Gdynia — przedsiębiorstwem handlowem.

Warszawa 7. 7. (Telef. wł.). Departament Morski Min. Przemysłu i Handlu opracował projekt ustawy, wyodrębniającej port gdyński **w samodzielne przedsiębiorstwa handlowe.** Pod względem prawnym port w Gdyni będzie przekształcony na samodzielne przedsiębiorstwa skomercjalizowane w postaci spółki handlowej dla eksploatacji portu. Na czele tej spółki stanąć ma dyrektor mianowany przez ministra przemysłu i handlu na okres trzech lat. Radą nadzorczą będzie t. zw. rada portu, złożona z przedstawicieli przemysłu i handlu, oraz delegatów Min. Przemysłu i Handlu, Min. Kolei oraz Min. Skarbu.

Rada portu będzie organem kontroli działalności dyrektora portu, a jej kompetencje będą ograniczone. Instancją ostateczną w sprawach portu będzie minister przemysłu i handlu.

Proces bandy „Tasiemki“.

Warszawa 7. 7. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w procesie bandy Tasiemki rozpoczęto się **badanie świadków odwodowych.** Świadkowie obrony malują stosunki, panujące na pl. Kercelego, odmiennie, aniżeli świadkowie dowodowi. Badanie świadków obrony idzie w szybkiem tempie, gdyż zeznający są oszczędni w słowach, **wiedzą jedynie, że oskarżeni to porządni (!) kupcy.** Na placu według tych zeznań było zupełnie spokojnie, stosunki panowały niemal idyliczne i tylko od czasu do czasu zdarzył się jakiś drobny zatarg na tle handlowem. **O żadnej bandzie świadkowie nie (!) słyszeli (!).** W czasie dzisiejszych zeznań świadków oskarżony Perelman uległ ponownemu atakowi serca. Posterunkowi wynieśli go z sali. Z dalszych zeznań świadków obrony wynika, że jednak, gdy dwu kupców się pokłóciło, wówczas samowolnie interwenjowała bojówka. Prawdopodobnie dzisiaj odbędzie się zamknięcie przewodu sądowego.

Proces o zamordowanie śp. Gettera.

Warszawa, 7. 7. (Telef. wł.) Dziś o godz. 9.30 przed południem w gmachu Sądu Okręgowego, sądzącego jako **sąd doraźny,** rozpoczął się proces **przeciwko Stefanowi Sobierajowi i Janowi Schmidtowi, robotnikom rzeźni warszawskiej, oskarżonym o zamordowanie w dn. 24 ub. m. ś. p. Eugenjusza Gettera,** prezesa Chrześcijańskiego Zw. Kupców Miesnych. Władze bezpieczeństwa zarządziły szczególne środki ostrożności zarówno w obrębie gmachu, jak i na przyległych do gmachu sądowego ulicach. Wejście do bram sądu i wejście na salę obstawione są policją mundurową. **Zwiększono liczbę posterunków od Krakowskiego Przedmieścia aż do gmachu sądowego.** Przed rozpoczęciem rozprawy wprowadzono oskarżonych. Schmidt zachowuje się spokojnie, młodszy od niego **Sobieraj jest przygnębiony i płacze.** Sobieraj zapytany, czy przyznaje się do winy odpowiada długiem bliskie godzinnem przemówieniem. Twierdzi on, że ś. p. Getter oddawna nie cierpiał go i prześladował. Przewodniczący kilkakrotnie nawołuje Sobieraja opowiadającego o różnych wypadkach na terenie rzeźni, by się streszczał. **Krytycznego dnia Sobieraj dużo pił, jakkolwiek lekarze zabronili mu używania alkoholu.** Gdy zamordowany ukazał się na terenie rzeźni Sobieraj, jak twierdzi w zeznaniach, **stracił panowanie nad sobą.** Getter miał coś krzyknąć i sięgnąć do kieszeni, wtedy Sobieraj dobył rewolwern i strzelił **Ile razy, nie pamięta.**

Oskarżony Schmidt nie przyznaje się do winy, twierdzi, że na miejscu zbrodni znalazł się przypadkiem. Do Gettera nie czuł on żalu i raz tylko miał z nim jakiś zatarg ale bez znaczenia i skutków. Schmidt zeznaje dalej, że **przed wypadkiem pił w kawiarni.**

Od czwartku dnia 7 lipca w kinoteatrze

»ŚWIT«

DOM KATOLICKI Straszewskiego 18.

Wielkie sensacyjne wznowienie!

Nowe opracowanie! Najlepszy polski film! Nowa kopja!

TRĘDOWATA

Pieśń wielkiej miłości według słynnej powieści **Heleny Mniszkówny**

W roli tytułowej królowa polskiego ekranu **Jadwiga Smosarska**

oraz znakomici artyści scen polskich **Józef Węgrzyn B. Mierzejewski.**

Wspaniała ilustracja orkiestry salonowej. CENY MIEJSC ZNIŻONE.

Najchłodniejsza sala w Krakowie

Początek przedstawień w dnie powszednie o godz. 5.30 i 7.30. W niedzielę i święta od 3.30

De Valera nie pojedzie do Ottawy.

Londyn, (PAT.) Skład delegacji irlandzkiej na konferencje imperjalną w Ottawie został oficjalnie ogłoszony. Na czele delegacji stoi wiceprem]er O. Kelly, a towarzyszyć mu będą minister przemysłu i handlu Lemass, oraz minister rolnictwa Ryan. **Premjer de Valera do Ottawy nie pojedzie.** Delegacja irlandzka posiada charakter ściśle gospodarczy i żadnej dyskusji na temat przysięgi wobec nieobecności premjera w Ottawie nie podejmie.

IRLANDJA POSZUKA SOBIE INNEGO RYNKU ZBYTU.

Londyn, 7 lipca. Izba gmin przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie wyjątkowych ceł przywozowych na towary pochodzenia irlandzkiego. Premjer irlandzki de Valera oświadczył wczoraj w parlamencie, że **Irlandja poszuka sobie innego rynku zbytu.**

MIN. USZIDA OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Londyn, 7 lipca. Jak z Tokio donoszą, nowym japońskim ministrem spraw zagranicznych został **hr. Uszida,** który już trzy razy piastował ten urząd. Nowy minister objął dziś urzędowanie.

Paryż. (PAT.) Hr. Uchida oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że mimo swego podeszłego wieku przyjął portfel ministerjalny, czyniąc z powodów patrjotycznych ofiarę osobistą.

—o—

Zamknięcie zlotu Sokołów w Pradze.

Praga, (PAT.) Wczoraj rano odbył się imponujący pochód zebranych na IX. Wszechsłowiańskim Zlocie Sokołów z wszystkich państw oraz delegacyj gimnastycznych. **W pochodzie który trwał przeszło 4 godziny, wzięło udział 60.000 uczestników.** Pochód witany był entuzjastycznie i oklaskiwany przez **publiczność praską, którą obliczono na 3/4 miljona.** Szczególnie entuzjastycznie witani byli goście zagraniczni, a wśród nich Polacy oraz delegacja łużycka. **Pochód przeszedł przed prezydentem** Masarykiem, członkami rządu, korpusem dyplomatycznym oraz wybitnemi osobistościami. Popołudniu odbyły się na stadjonie Sokoła popisy wojska czechosłowackiego oraz bawiących na zlocie wojsk rumuńskich i jugosłowiańskich. **W dniu wczorajszym IX. Wszechsłowiański Zlot Sokołów został zamknięty.**

Praga, (PAT.) Na walnem zebraniu międzynarodowej Federacji Gimnastycznej, które odbyło się w Pradze, długoletni prezes Federacji p. Charles obrany został prezesem honorowym. Urzędującym pierwszym wiceprezesem wybrano prezesa Zw. Sokolstwa Polskiego oraz pełniącego obowiązki prezesa Zw. Sokołów Słowiańskich p. Adama Zamoyskiego. Na zebraniu postanowiono dopuścić do równouprawnienia kobiet w zawodach gimnastycznych, opracowano szczegóły organizacyjne i t. d. Sprawa działu kobiet w Federacji Gimnastycznej powierzono naczelniczce Sokolic Polskich p. Jadwidze Zamoyskiej.

Katastrofalny grad w Szwabji.

Berlin, 7 lipca. W okolicy Fuessen w Szwabji przeszła wczoraj gwałtowna burza gradowa, która wyrządziła wielkie szkody. Miasto Fuessen przedewszystkiem jego północna część czyni wrażenie, jakoby spustoszone zostało **ogniem huraganowym.** Silny wicher pozrywał dachy z wielu domów a grad powybijał prawie wszystkie szyby i potłukł dachówki oraz podbijał tynk z budynków. Wskutek gwałtownej ulewy wiele niżej położonych mieszkań stanęło pod wodą. Plony w ogrodach i na polach są doszczętnie zniszczone. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Gdzie są amerykańscy lotnicy?

N. Jork. 7. 7. (PAT.) Panuje tu zaniepokojenie i losy lotników Matterna i Griffina, o których **niema żadnych wiadomości od chwili ich odlotu z Berlina w dniu 6. VII. o godz. 20.45** w kierunku Moskwy.

BRAUN STANIE PRZED SĄDEM.

Berlin, (PAT.) Komisja regulaminowa sejmu pruskiego uchwaliła wniosek narodowych socjalistów, domagających się zniesienia immunitetu premjera **Brauna** i wydania go sądowi celem przeprowadzenia procesu **o obrazę honoru Hitlera.** Za wydaniem głosowali hitlerowcy, centrum i niemiecko-narodowi.

Papier potanieje o 3—7 proc.

Warszawa, 7. 7. (Telef. wł.). Sprawa obniżenia cen papieru weszła w nową fazę. Jak podaje agencja „Press“ syndykat papierniczy zdecydowali się na przeprowadzenie obniżki cen. Wobec tego zamierzone zarządzenia, mające na celu obniżenie stawek celnych na papier zagraniczny zostało wstrzymane. **Syndykat papierniczy przystąpił do nowej kalkulacji cen, biorąc pod uwagę oszczędności, jakie osiągnięte zostały częściowo przez uporządkowanie handlu papierem, a częściowo dzięki racjonalizacji produkcji.**

Słychać, że nowe, zniżone ceny papieru **będą** wprowadzone od 1 sierpnia. **Zniżka ma wynosić od 3 do 7 proc., zależnie od gatunku papieru.**

Katastrofa na Jeziorze.

Wilno, (PAT.) W czasie przejażdżki łodzią po jezierze Malwy nastąpiła katastrofa. Łódź z 4 osobami przewróciła się na środku jeziora. **Z osób tych zaledwie jedna umiała pływać.** Był to 19-letni Wacław Jagodziński, który też z trudem wydobył z wody 24-letniego Piotra Kuszela, poczem bardzo wyczerpany ponownie rzucił się do wody celem ratowania dwóch dziewcząt: Narkiewiczówny i 9-letniej Błędzinówny. **Jagodziński jednak tonących uratować nie zdołał. Po godzinie wydobyto z wody martwe zwłoki dziewcząt.**

Wykrycie afery przemytniczej.

Warszawa, 7. 7. (Telef. wł.). Śląska straż graniczna wykryła wielką aferę przemytniczą, obejmującą poza Śląskiem również **Małopolskę Zachodnią.** W wyniku dochodzeń przytrzymano onegdaj 12 osób, zamieszanych w aferę. M. in. wspólniczkę bandy była rewidentka celna. W pobliżu kopalni „Florentyna“ w Łagiewnikach **strażnik graniczny natknął się na trzech przemytników, którzy przekroczyli granicę z Niemiec do Polski.** Ponieważ mimo wezwania przemytnicy nie zatrzymali się, strażnik wystrzelił i zranił jednego z nich. Przemytnik zmarł w kilka minut po wypadku. Jozostałych aresztowano. **Skonfiskowano dużą ilość pomarańcz, bananów i przypraw Maggiego.**

Podpalenie szybu z zemsty.

Kraków, 7. 7. (PAT). Onegdaj wieczorem Franciszek Sikora z Harklowej pow. Jasło **podpalit szyb kopalni ropy „Ropita“.** Czynu tego dopuścił się on **dlatego, że prośba jego o przyjęcie go w charakterze drugiego stróża nocnego została przez firmę nieuwzględniona. Chciał on w ten sposób udowodnić, że drugi stróż nocny jest dla szybu niezbędny.** Podpalacza aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych w Jaśle. Szkody, wyrządzone przez pożar są nieznaczne, gdyż ogień został przez pełniącego służbę stróża nocnego w zarodku stłumiony.

—o—

Warszawa, (PAT.) Prasa donosi, że Ks. Arcybiskup Metropolita warszawski Kardynał Kakowski wyjechał na kurację do Karlovych Varów.

Warszawa, (PAT.) Premjer Prystor przyjął dziś ambasadora Turcji w Warszawie, p. Achmed Ferid Bey'a, który przedwczoraj złożył listy uwierzytelniające P. Prezydentowi Rzplitej.

Gdynia. (PAT.) W porcie odbyło się poświęcenie nowozbudowanego dla Polskiego Towarzystwa Okrętowego statku „Lwów“. — Statek „Lwów“ będzie kursował na linji regularnej Gdynia—Hull, co tydzień. „Lwów“ ma 80,16 mtr. długości, 12,2 szerokości i zanurzenie 4,58 mtr. Tonaż 1900 d. w. ton. Posiada 1307 brutto t. rej. i netto 734. Szybkość statku wynosi 12 mil morskich na godzinę.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 51

W cieniu wielkiej legendy.

POWIESC.

—oOo—

Zuchwalec miał na piersi prawdziwy krzyż Legji Honorowej!

Zsiniała z gniewu twarz Wielkiego księcia. W niemem przerażeniu spojrzała nań świta.

— Ty śmiał! — ryknął zapieniony i przypadłszy z furją do prezentującego broń kaprala, jął szarpać za order tak silnie, że wyrwał go wraz z strzępem munduru.

— Ty śmiał! Soba! a, sukijsyn! ścierwo! Ty — francuskie ordery! A skąd to? A skąd?

— Ja, pod Moskwą! Kapral Łochwa jestem! — odparł drżącym, lecz silnym głosem wiarus. — Sam Cesarz Napoljon przypięli!

Szał ogarnął cesarzewicza. Pod stopy rzucił order i butem go wściekły podeptał.

— Durak! kanalja! — sypały się książęce wyzwiska. — Pod Moskwą! ha! ...twoja mat'!

Szarpał i zrywał jego kapralskie paski na ramieniu. A potem pięścią, w białą rękawiczkę opiętą, w samą twarz wąsala uderzył.

Wiarus drgnął. Przebrała się żołnierska cierpliwość. Twarz jego straszna była od zniewagi.

Cesarzewicz zląkł się ócz jego błyskawicy.

Odskoczył.

Był ułamek sekundy, gdy rzucająca się z ratunkiem świta drżała, że bagnet żołnierski ugrzęźnie w jego piersi.

Kapral jednak rzucił karabin z bagnetem do stóp okrutnika, a jednocześnie schylił się po wdeptaną w ziemię Legję Honorową.

— Wara wam od cesarskich krzyżów! — warknął, nie licząc się, że ma przed sobą pana życia i śmierci.

Jak Wielki książę — Wielkim księciem, nie słyszał takiego tonu z ust podwładnego żołnierza.

Wpadł tedy w furję. Grad najplugawszych wyzwisk wycharkał w chrapliwym bełkocie.

Wściekłość jego przeniosła się na cały pułk, na oficerów, że nie dopilnowali, nawet na dowódcę rewji generała Krasińskiego.

— Areszt brać! — dysponował adjutantowi Kurucie. — W kajdany!... i do Belwederu! Sam się rozprawię z tym sobaką! A pany oficjery do karnego raportu... Cały pułk karny! Ja wam pokażę subordynację! Ja was nauczę, napoleończyki... To pańska szkoła, panie generał Żymirski...

Sprowadzono dwóch drabów z rosyjskiej żandarmerji wojskowej.

Kapral Łochwa, wyciągnięty z szeregu, okuty został w kajdany! Dopilnował już tego generał Rożniecki.

Cała ta haniebna scena rozegrała się na oczach wszystkich zgromadzonych oddziałów i cywilnego tłumu.

Wojsko stało, jak wryte, z bronią na ramieniu. Nie poruszyło się. Tylko w kompanji Podchorążych Piechoty drgnęło wyraźnie kilka karabinów na ramionach, a nieopanowanemu Dawidowskiemu wyrwało się z ust słowo: „Hańba!“ Mimo, że słyszano je w otoczeniu, nikt nie zwrócił na to baczniejszej uwagi, bo właśnie wzdłuż kamienic, poza wojsk czworobokiem, szmery powstały wśród tłumu.

Zrazu nieznaczne, lecz w sekundzie każdej rosły, jakby podziemna jakaś agitacja sprzęgała je w świadomym celu. Tłum zdawał się upominać o honor napoleońskich żołnierzy.

Zrozumiał to snać Wielki książę, bo jak szalony porwał się w kierunku kompanji kirasjerów.

— Swołocz! swołocz! — parsknął śliną, jak koń.

— Co Wasza Wysokość chce teraz uczynić? — pytał, bieżąc za nim, niespokojny generał Kuruta.

— Kirasjery uderzą i rozpędzą ten tłum, co się burzy! — dusił się wściekły cesarzewicz. — Nieś rozkaz! Prędzej, nu! Łajdaki!

— Wasza Wysokość, to być nie może! — szepnął w przerażeniu Grek, chwytając go dyskretnie za rękaw.

— Małczy! To moja wola, moje carstwowanie! Znasz?

Kuruta nie ustąpił.

— Wasze Wieliczestwo — wystrzelił najcięższym kalibrem — a jeśli polskie pułki sprzeciwią się zbrojno, to co?

Konstanty przystanął, jak wryty, patrząc nań osłupiałemi oczyma. Tego — nie wziął w rachubę.

— Czto gawarisz? — zapytał z cicha. — Oniby... śmieli?

— Wąsza Wysokość! Tam spiski ciągle wrą!

— Tak ja ich zgniotę! — wybuchnął Wielki kniaź.

— Kirasjerami? Na dwudziestu — jeden?

Tymczasem świta z generałem Krasińskim na czele zbliżyła się do cesarzewicza. Wszyscy byli zdetonowani i przerażeni. Krasiński podjął próby ułagodzenia carskiego rodzonego brata.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ORADNIA ARTYSTYCZNA

PORADNIA ARTYSTYCZNA
ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTOW PLASTYKOW
W KRAKOWIE, PLAC SW. DUCHA 5.
Telefon 117-08, konto P.K.O. 405.440

przyjmuje wszelkie prace malarskie: dekoracyjne, stalugowe, i rzeźbiarskie. Rozporządza pierwszorzędnemi siłami rzemieślniczemi. Na żądanie projekty w skali Poradnia dostarcza gratis. —

GŁUCHOTA
szum, cieknienie uszów uleczalne. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury.
Osobiście przyjmuje
Z. ZOELLNER
Katowice ul Mickiewicza 22

Latarnie
powozowe wiedeńskie
Wózek nowy
z jednem siedzeniem
z fabryki Grządziela
do sprzedania
Podgórze,
ulica Wielicka L. 8

Komunalna Kasa Oszczędności
powiatu wielickiego w Wieliczce
została zorganizowaną jako
Komunalna Kasa Oszczędności Związku Międzykomunalnego w Wieliczce — i ma gwarancję całego powiatu krakowskiego i gminy miasta Wieliczki za wkłady oszczędnościowe, oprocentowanie tychże i za wszelkie zobowiązania Kasy.
Przyjmuje wkłady złotowe za oprocentowaniem 8%, a wkłady dolarowe za oprocentowaniem 6%.
Dla zamiejscowych dostarcza czeki pocztowe własne.
Załatwia zlecenia inkasowe na dogodnych warunkach.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30.
Dzierż. Jan Kusiak
Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m. wykonuję się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie.

RABKA ZDROJOWISKO DLA DZIECI I DOROSŁYCH
SOLANKI JODO-BROMOWE, BOROWINA, INHALACJE HYDROPATJA.
Ceny bardzo umiarkowane.
Wszelkich informacyj udziela
KOMISJA ZDROJOWA W RABCE

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu“.

ŻYWOTY I ŻYCIORYSY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Księgarnia Krakowska, Kraków, ulica św. Krzyża l. 13

poleca:

	Zł.
ANIELSKI MŁODZIENIASZEK Aleksander Berti	—.60
ANIOŁ EUCHARYSTJI Gustaw Marja Bruni 1903 — 1911	—.60
BESSIERES A. X. T. J.: Ziemski aniołek Livietto	—.60
COJAZZI A. Dr.: Piotr Jerzy Frassati	5.—
HENIO. Dzieje duszy polskiego chłopca 1916 — 1928	1.80
oprawne	2.50
JAMMES Fr.: Bóg w serduszkach dzieci. Powiastki na tle ośmiu błogosławieństw	3.—
oprawne	4.—
JELEŃSKA L.: O Janku, który umiał chcieć. Dziecięctwo Błogosławionego Jana Bosco	3.50
oprawne	4.50
JELEŃSKI S.: Mała Miriam	1.—
oprawne	1.50
KĄCZKOWSKA M.: Anusia	—.50
— Błogosławiony Jan Bosco	1.20
— O. Wiliam Doyle	—.60
— Dziecięce lata (O. Wiliama Doyla)	—.50
— Imelda	—.30
— Kwiatuszek Boży	—.30
— Litka	—.50
— Pierwsza Komunja Jędrusia	—.70
— Tarsycjusz	—.30
— Wituś	—.50
KOTARBIŃSKA J.: Dziennik Elżuni. Cz. I.	—.40
KOTARBIŃSKA J.: Dziennik Elżuni. Cz. II.	—.50
LEDÓCHOWSKA U. M.: Zorza	1.35
Ł. St. X.: Zawsze żywi. Krótkie czytanki dla młodzieży o życiu, pracy i relikwjach Świętych Patronów Polski	1.20
ŁOBCZOWSKI J. X.: Żywot Św. Jana Kantego wyznawcy	—.35
MAŁA NELLI. Biały kwiatek eucharystyczny	1.50
oprawne	2.50
MARJA KLOTYLDA (1908—1918). Wspomnienia matki ofiarowane drogiemu tatusiowi, który, służąc Francji, był w ciągu 4 lat zdala od swej przedziwnej dzieciny	2.—
oprawne	2.80
MARMOITON V. X. T. J.: Jezusowa Lilijka Mała Lucia	—.60
MER W.: Święta Księżna	—.30
Ofiarna Lila Ryta Miączyńska	—.60
PACHUCKI M.: Biała Margeritka Małgorzata Sinclair (1900—1925)	3.50
PAGÈS H.: Siewca radości. Opowieść dla młodzieży o życiu św. Filipa Nereusza	3.—
oprawne	4.—
PAULI-SCHMIDT E.: Chleb i róże. Opowieść dla młodzieży o św. Elżbiecie	3.—
oprawne	4.—
PAULI-SCHMIDT E.: Śladem bohaterów. Powieść dla młodzieży o św. Tarsycjuszu	4.—
oprawne	5.—
PAULI-SCHMIDT E.: Ukochane dziecię świata. Opowieść dla młodzieży o św. Teresce	4.—
oprawne	5.—
PETRANI Dr X.: Szymeczka	—.60
POSADZOWA-MARCISZEWSKA St.: Dziecię Jezus oprawne	4.50
ROZBIERSKA M.: Stefanek. „Dojrzał do nieba“	1.50
SZOTTOWA A.: Mały miłośnik Jezusa i Marji Ludwiś Manoha	—.90
oprawne	1.40
SZOTTOWA A.: Promienny żywot harcerza Jędrusia de Thay'a	—.80
oprawne	1.40
SZOTTOWA A.: U progu służby Bożej. Żywot Andrzejka Milliota	—.80
oprawne	1.40
SZOTTOWA A.: Żołnierzyk Chrystusowy Wicio de Fontgalland	—.90
oprawne	1.60
WALEWSKA C.: Biała siostra z Afryki	2.—
— W krainie grozy, strachu i cudów przyrody. Dzieje Braci Oblatów na misjach pod biegunem	1.50
— W słońcu i mrokach Indyj. Dzieje i prace Sióstr Misjonarek	1.50
ŻULIŃSKA B.: Hosanna! Chrystus i dzieci. Opowiadania dla dzieci z czasów Chrystusa Pana	3.50
oprawne	4.50
ŻULIŃSKA B.: Mała Święta! — Obrazki dla dzieci z życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus	1.60
oprawne	2.—
ŻULIŃSKA B.: Mały Jezus. Legendy i opowiadania z dzieciństwa Chrystusa Pana oprawne	4.50
ŻULIŃSKA B.: O św. Franciszku. Obrazki dla dzieci z życia św. Franciszka z Assyżu	1.20
ŻULIŃSKA B.: „Oto Matka Twoja“. O Marji dla dzieci	1.70
ŻYCHLIŃSKI B. X.: Żywoty świętych dzieci. Wzory dla dzieci chrześcijańskich. Serja I.	3.—
Serja II.	3.—

Na składzie duży wybór wydawnictw z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, leśnictwa.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.